

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Telefony: Centrala 33 41 . 31 42 Centrala czynna całą dobę	Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw”		Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godz. 10—12 — Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do redakcji a nie do współpracowników. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.
Redaktor Naczelny 31 60 Rozmównica publiczna 19 07 Centrala międzym. I. K. P. 00 90	Konto: P. K. O. Nr VI-140 I. K. P.	Bydgoszcz ulica Jagiellońska Nr 17	Konto bieżące: Bank Zw. Spółek Zarobk. w Bydgoszczy

Rok I

Piątek, dnia 2 listopada 1945 roku

Nr 12

Nowa mowa Trumana

Stany Zjednoczone przedstawiają swój przemysł wojenny na warunki pokojowe

NOWY JORK (FA). Prezydent Truman, który ostatnio wygłosił obszernie przemówienie na temat polityki zagranicznej Stanów Zjedn., o-mówił wczoraj politykę wewnętrznogospodarczą, przy szczególnym uwzględnieniu sprawy cen i zarobków. Cele gospodarki wewnętrznej Stanów Zjedn. są trojaki:

1. forsowanie produkcji pokojowej,
2. utrzymanie wolności pracy,
3. odwrócenie niebezpieczeństwa inflacji i deflacji.

Prezydent Truman wypowiedział się zdecydowanie za podniesieniem zarobków przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowych cen. Zarobki — po zakończeniu wojny zmalały, jeśli się zważy, że powrócono do 40-godzinnego tygodnia pracy. Ponadto stawki płac są dzisiaj niższe niż w czasie wojny. Odpady więc wynagrodzenia za pracę nadgodzinową.

W związku z zakończeniem wojny zwolniono wielu robotników, zajętych w przemyśle wojennym, ale czyż bezrobocie i nędza mają być zapłatą za pracę, której Stany Zjedn. zawdzięczają zwycięstwo? — mówił prezydent. — Tak samo przedstawienie się

pokojową związane jest z poważnymi stratami dla pracodawców. Obecna sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, wymaga większej rozwagi i zrozumienia zarówno jednej jak i drugiej strony. Zanim nastąpi całkowite

przekształcenie przemysłu na warunki pokojowe, bezrobotni otrzymają pomoc.

Prez. Truman zaapelował do kongresu w sprawie uchwalenia odpowiedniej ustawy.

Jednomyślny wybór Polski w Kanadzie

WARSZAWA (tel. wł.) Wicepremierowi Mikołajczykowi, który bierze udział jako przewodniczący delegacji polskiej w konferencji w Quebec, zgotowano owację, gdy podpisywał statut Organizacji Narodów

Zjednoczonych dla spraw żywności i rolnictwa.

Na wniosek delegata Stanów Zjedn. a przy poparciu delegata brytyjskiego, jednomyślnie wybrano Polskę na wakujące miejsce w komisji wykonawczej konferencji w Quebec. (hak)

Echa pobytu min. Rzymowskiego w Stanach Zjednoczonych

WARSZAWA (tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski odbył podczas swojego pobytu w Stanach Zjedn. kilka konferencji, m. in. ze sekretarzem generalnym Rady Polaków w Ameryce, Osińskim na temat pomocy dla Polski. Podobne rozmowy z księżmi oraz — przedstawicielami przemysłowców polskich w USA.

Zdaniem min. Rzymowskiego, sprawę reprivatyzacji przedsiębiorstw przemysłowych i nieruchomości powinny by zainteresowane koła Polonii amerykańskiej przedyskutować z polską misją gospodarczą, która — jak już donosiliśmy — przybyć ma do Stanów Zjedn. (hak)



Delegat Ameryki u marszałka Tito

BELGRAD (FA). Marsz. Tito przyjął delegata USA, członka senatu amerykańskiego, który przybył do Belgradu. Marsz. Tito oznajmił, iż dołoży wszelkich starań, by Jugosławia była prawdziwie demokratycznym, wolnym państwem.

Minister Świątkowski w Katowicach

WARSZAWA (PAP-dr). Minister sprawiedliwości Świątkowski przybył do Katowic, gdzie wzytował cały szereg sądów, interesując się specjalnie rozprawami rehabilitacyjnymi.

Trzeba czuwać! Na Święto Umartych

Wskazówka dziejowego zegara przesunęła się znów dalej, pozostawiając za sobą tysiące długich godzin cierpienia i rozpacz. Sześcioltni okres niepodzielnego panowania śmierci zakończył się. Ponura klepsydra wojny przestała mierzyć czas popiołem pieców krematoryjnych i strugami krwi. Paranoik niemiecki, opętany szałem hitleryzmu, nie dookończył swych krwawych żniw. Przepelniony jadem nienawiści i żądzą mordy, zostawił po sobie śmierć i zniszczenie.

Dziś Europa wśród milionów świeżych mogił odprawia swe Święto Umartych. Święto tych, co złożyli swe życie na ołtarzu wolności, tych, których wydarło rodzinom i rzucono w otchłań śmierci. Święto tych, których przypadek związał w jeden grobowy szereg z milionami.

Polska dziś — to jedno wielkie cmentarzysko. Ziemia nasza przesiąknięta krwią do syta. Darmo szukać grobów. Gdzie mogiły tysięcy spalonych w obozach śmierci? Popioły ciała roznosi wiatr po całej Europie. Kości polskich, rozrzuconych od Narviku do Tobruku, od Lenino po Berlin na szlakach krwi i chwały, nie znajdują najbliżsi. Przez wiele bezimiennych grobów wiodła nas droga do wolności. Nie jeden szary żołnierz-partyzant z lasu czy powstaniec warszawski spoczął w nieznanym mogile. Bohaterzy bojownicy podziemi gęsto znaczyli trupem swój szlak. Bestia hitlerowska wygubiła najpiękniejszy kwiat inteligencji polskiej. Uczni, nauczyciele, literaci, księża pierwsi padli ofiarą brunatnych hien. Miliony robotników, chłopów, rzemieślników i kupców zamordowano bestialsko

Dziś, w tym dniu smutku z pół, lasów, wsi i miast powstają cienie tych, co odeszli, by wraz z nami odprawić wielkie misterium cierpienia i chwały. Duchy zamęczonych w katowniach Oświęcimia, Majdanka, Mauthausen, palonych żywcem podczas „pacyfikacji”, rozstrzeliwanych na ulicach wraz z duchami męczenników innych narodów świata, wzywają zbrodniarzy na sąd. Cienie żołnierzy polskich, radzieckich, anglosaskich i innych, walczących o wolność narodów, wołają: „Czuwajcie!” Bo tu nie o zemstę chodzi. Pokój dla przyszłych pokoleń, bezpieczeństwo i wolność człowieka — stają się podstawową stawką w wielkiej grze dziejów. Miotający się obłąkaniec niemiecki przycichł, po założeniu kaftanu bezpieczeństwa. Choroba, trawiąca Niemca, jednak nie wygasła. Czarcia jad hitleryzmu wgrzyzł się mocno w krew tego narodu. Trzeba czuwać! Trzeba czuwać, by nowych plonów, które wyda krwią nasiąknięta ziemia Europy, nie zdeptał — znowu wraży but Teutona. K. B.

Oświadczenie Szwajcarii

BERNO (FA). Min. spraw zagr. Szwajcarii oświadczył, że Szwajcaria, jako państwo neutralne nie będzie brała udziału w konferencjach pokojowych, że jednak nie mniej zainteresowana jest uchwałami, jakie konferencje te powezmą o losie bezpośrednich sąsiadów Szwajcarii: Austrii i Włoch.

2.700.000 bomb na Niemcy

LONDYN (bo). Jak stwierdziło angielskie min. wojny, zrzucono na tereny Niemiec podczas działań wojennych 2.700.000 bomb. Wśród ludności niemieckiej straciło życie 1.080.000 osób, ze strony lotników angielsko-amerykańskich natomiast 160.000.

Konferencja dziennikarzy

WARSZAWA (PAP-dr). Min. Informacji i Propagandy zwołało konferencję prasową dziennikarzy zagranicznych, którym przedstawiono działalność ministerstwa oraz zapoznano ich z całokształtem prasy polskiej.

Brak chleba we Włoszech

MEDIOLAN (FA). Apropowizacja w półn. Włoszech wygląda bardzo katastrofalnie. Ogłoszono, że w Mediolanie i w powiecie od 20 listopada nie będzie już wypieku chleba.

Jeszcze strajk w Anglii

LONDYN (dr). Agencja Reutersa donosi, że robotnicy portowi portu Grimsby rozpoczęli pracę, w innych portach jednak sytuacja się nie zmieniła. Robotnicy portowi w Londynie strajkują nadal, robotnicy portu Lith oświadczyli, że skończą wtedy strajkować, kiedy i inni robotnicy portowi wznowią pracę.

W celu wyładowania okrętów z artykułami spożywczymi nadeszły większe oddziały wojskowe do doliny rzeki Mersey.

Odbudowa miast francuskich

PARYŻ (FA). Według dokonanych obliczeń, odbudowa miast francuskich potrwa 10 lat. Przeszło milion domów jest poważnie uszkodzonych, pół miliona domów doszczętnie zniszczonych. Poza tym jest poważny procent domów, nie nadających się do naprawy. Odbudowę miast po-

wierzono architektom o światowej sławie. Jako pierwsze odbudowane zostaną miasta portowe z Le Havre na czele. Architekci planują budowę miast pionowych (niebotyki) z licznymi ogrodami i miast poziomych, o ładnych, rozrzuconych w parkach willach i domkach mieszkalnych.

Z dalekiego wschodu

LONDYN (FA). Do Surabaja przybył przywódca powstańców indonezyjskich dla przeprowadzenia wstępnych rozmów ugodowych z aliantami. Powstańcy chcą zaprzestać dalszej walki.

Istniejący między komunistami a chińskim rządem centralnym rozdzźwięk pogłębił się. W kilku miastach doszło do krwawych starć.

Wojsko w Danii i Holandii

LONDYN (dr). Misja wojskowa w Londynie zajmować się będzie reorganizacją wojska duńskiego. Holandia oświadczyła, że jej stan finansowy nie pozwala utrzymać większej armii niż 100.000 i że w sprawie tej zasięgną rady sojuszników.

22-ga rocznica Republiki Tureckiej

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Ankary, że odbył się tam uroczysty obchód 22-giej rocznicy istnienia Republiki Tureckiej. W czasie uroczystości wygłosił przemówienie premier turecki Saradzoglu. Przemówienie zostało nadane przez radio.

Spotkanie Truman - Attlee 11 listopada

NOWY JORK (dr). Rozmowa między Trumanem a Attlee odbędzie się 11 listopada. Obecni będą przewodniczący komitetu dla spraw bomby atomowej oraz kanadyjski premier Mackenzie King.

Penicilina dla Polski

WARSZAWA (FA). Staraniem rządu drogą lotniczą przywiezionych zostanie z Kanady do Polski 5 ton peniciliny.

Straty angielskie na skutek nalotów

LONDYN (dr). Premier Attlee podał w Izbie Gmin straty, jakie poniosła Anglia podczas wojny na skutek nalotów nieprzyjacielskich. Straty te wynoszą: w Anglii 205 tys. zabitych, 221.000 rannych, w Szkocji 29.000 zabitych, 32.000 rannych, w Walii 12.000 zabitych, 12.000 rannych, Północna Irlandia 3.000 zabitych i 4.000 rannych.

Byrnes przeciwko rządowi w Argentynie

WASZYNGTON (dr). „New York Times” podaje niedawne oświadczenie Byrnesa w sprawie Argentyny. Byrnes oświadcza, że panuje tam ustroj taki, jaki panował do niedawna w Niemczech i Japonii.

Odnosnie Wenezueli Byrnes oświadczył, że wkrótce nastąpi uznanie nowego rządu Wenezueli przez wszystkie narody.

Walka o utrwalenie pokoju

Dzięki zwartemu, jednolitemu frontowi wielkiej koalicji — światowej ze Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią na czele udało się, po długolletnich zmaganiach, pokonać dwie starannie przygotowane do wojny potęgi militarne — Niemcy i Japonię. Gdy jednak imperializmy te runęły i minęło niebezpieczeństwo zagrażające światu przez faszyzm, hitlerizm i militarizm — na pozornie trwałym gmachu wielkiej koalicji zaczęły ujawniać się rysy. Zza kulis coraz częściej dochodziły nas słuchy o nieporozumieniach w łonie wielkich mocarstw i piętrzących się przed nimi trudnościach. Narody świata, a zwłaszcza najbardziej nękana Europa, wstrzymując oddech wyteżając słuch, lekko zadają sobie pytanie: Czy nie dość było cierpienia i bólu, nie dość udręk i męczarni? Czyżby nie miały się skończyć dni naszej niepewności i niepokoju?

Zatrwożyła się cała miłująca pokój ludzkość zwłaszcza wtedy, gdy dowiedziała się o niepowodzeniu konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych. Na szczęście okazało się, że rozbieżności nie są nie do przezwyciężenia. Najlepszym dowodem tego są usilne próby załagodzenia zatargu, podjęte przez najwyższe osobistości polityczne świata. Dał temu ostatnio wyraz min. spraw zagr. Wielkiej Brytanii Bevin, szeroko zagadnienie pokoju świata omówił prezydent Stanów Zjedn. Truman. Świat oczekuje teraz wielkiej mowy Stalina, zapowiedzianej na 1 listopada. Nie ulega wątpliwości, że ton jego mowy będzie jak najbardziej pokojowy, że i Stalin jak poprzednio Truman i Bevin apeluje o współpracę między narodami jako jedyną drogę do trwałego pokoju i oszczędzenia ludzkości nowych męczarni.

Po przytłaczającym umyśle na przeżyciu ostatnich tygodni wyraźnie zmierzamy ku odprężeniu. Wszyscy są zgodni w tym, że jakkolwiek rozbieżności, nieporozumienia i sprzeczności wśród wielkich mocarstw nie mogą stanowić groźby dla pokoju i że w obozie sojuszników zapanować musi znowu pełna zgoda. Wszystko wskazuje na to, że tak upragniona przez ludzkość zgoda istotnie będzie osiągnięta. Przyjazna atmosfera, w jakiej — według doniesień Reutera — odbyły się rozmowy ambasadora Stanów Zjedn. w Moskwie Harrimana z generalissimusem Stalinem w Soczi, wielce przyczyni się do rozwikłania zagmatwanej światowej sytuacji politycznej, rozwieje gęste chmury, zawisłe nad naszymi głowami.

Nie ulega wątpliwości, że dobrej woli nie brak po żadnej stronie, że wszyscy pragną utrwalenia tak drogo okupionego pokoju, że nikt nie dąży do nowej rzezi ludzkości. Tam zaś, gdzie jest dobra wola, gdzie są szczerze chęci oszczędzenia ludzkości nowej męczarni, tam znajdują się drogi i sposoby kompromisowego zlikwidowania zatargu. W stosunkach międzynarodowych nieporozumienia są na porządku dziennym. W historii nie było okresu, w którym by nie przeprowadzano manewrów dyplomatycznych, w którym by nie targowano się o coś, nie posługiwano się ostrzejszym językiem.

W bólu rodzi się nowy świat. Nie może się to odbyć bez wstrząsów. Tylko słabe charaktery chwycią się pod naporem wichru dziejowego — dla silnych zaś stają się one najlepszą szkołą życia. (km)

Z komisji Kontrolnej nad Niemcami

BERLIN (dr). Międzysojusznicza komisja kontrolna nad Niemcami odbyła swe 10-te posiedzenie pod przewodnictwem franc. gen. Königa. Na posiedzeniu omówiono sprawę reorganizacji sądownictwa niemieckiego i niemieckich aktywów zagranicą.

W wyniku tych rozmów utworzona zostanie komisja czterech, która zajmować się będzie dociekaniami nad wysokością niemieckich dóbr zagranicą.

Co piszą inni?

Skutki okupacji

Pod powyższym tytułem „Rzeczpospolita“ omawia skutki okupacji z punktu widzenia szkód natury moralnej. Okres okupacji wytworzył we wielu jednostkach przyzwyczajenia do łatwego życia, do rentownych „zawodów“ okupacyjnych. W konsekwencji takiego stanu rzeczy „Rzeczpospolita“ domaga się:

„Ci, którzy uprawiają przestępstwo z przyzwyczajenia, winni znaleźć miejsce w obozach pracy lub

w kryminale. Ci natomiast, którzy pomylili się co do swego zawodu, jak inżynierowie i nauczyciele, tkacze i ślusarze, którzy obecnie sprawują urząd za ladą baru lub do brze prosperującego sklepu, winni powrócić do swego właściwego, choć na razie mniej rentownego zawodu. Życie dla wszystkich musi być trudne — po to, żeby dla wszystkich mogło się stać łatwiejsze“.

Na kim operują się Czesi

W związku z pretensjami Czechów domagających się części Śląska Dolnego, położonej na północ od Sudetów, obfitującej w źródła mineralne i szereg zdrojowisk, „Dziennik Zachodni“ podnosi, iż Czesi prowadzą usilną propagandę wśród Niemców, zachęcając ich do przyznawania się do narodowości czeskiej. Czytamy:

„Wszyscy ci Niemcy są dziś „Czechami“. Wszyscy czekają na przyłączenie do Republiki Czechosłowackiej, nie chcąc przenosić się na za-

chód. Na gwałt uczą się po czesku i pomagają „wilkołakom“ hitlerowski, czekają na „ceskoslovenską armadę“ i nienawidzą Polaków. Ten oto element jest dzisiaj podstawowym argumentem dla Czechów domagających się poprawek granicznych. Otrzymuje on propagandową pomoc od Czechosłowacji: broszury, ulotki i instrukcje i utrudnia pracę polskiej administracji, chcąc odbudować złamane siły niemieckie“.

Oszczercze bzdury

Na marginesie oszczerczej kampanii prasowej, skierowanej przeciwko odradzającej się Polsce „Głos Ludu“ donosi:

„Znany ze swoich oszczerczych reportaży z Polski, niejaki Dominique Pado zamieścił 18-go bm. na łamach francuskiego dziennika „L'Aurore“ nową sensację na temat Polski.

Na podstawie swoich „dokładnych“ informacji pisze on mianowicie: „Od wczoraj Polska stała się socjalistyczną republiką sowiecką. Od wczoraj czerwony sztandar łopocze nad Warszawą, Krakowem i nad 15-ma innymi miastami, gdzie marszałek Rokossowski ustanowił prowincjonalne rządy wojskowe“. Pan Pado podaje dalej, że Polska podzielona została na 17 prowincji i że „na czele każdej z nich stoi czerwony generał ze swoim rządem“. Slyszyliśmy już, że Polska miała być „17-tą republiką“, ale że w Polsce ma być 17 republik — to już zupełnie coś nowego.

Nie jest przypadkiem, że dobre przemysłowa prowokacyjna wiadomość ukazała się właśnie na łamach dziennika „L'Aurore“, jednego z reakcyjnych pism francuskich. Pismo to jest kontynuacją przedwojennego „L'Oeuvre“, gdzie wypisywał się znany agent hitlerowski: Marcel Déat,

który jak wiadomo, zamieścił tam swój głośny na cały świat artykuł pod znamienym tytułem „Mourir pour Danzig — jamais!“ (Umierać za Gdańsk — nigdy). Wiemy przynajmniej, z kim mamy do czynienia.

Nie trzeba szerzej tłumaczyć, że wiadomości tego rodzaju, jak podana ostatnio przez „L'Aurore“ są wymierzone bezpośrednio przeciw Państwu Polskiemu. Prowokacja ta, jak i wiele im podobnych jest uzupełnieniem prowadzonej ostatnio kampanii o bronie niemieckiego stanu posiadania na naszych Ziemiach Zachodnich. Widać zupełnie jasno, że cała ta akcja inspirowana jest przez jeden i ten sam ośrodek polityczny. Cel jest zupełnie wyraźny. Chodzi o zmobilizowanie jak najszerszych kół opinii zagranicznej przeciw naszym zdobyciom terytorialnym na Zachodzie, chodzi o wywarcie takiego nacisku, abyśmy z tych zdobyczy zrezygnowali. Ponieważ biadolenie nad pokrzywdzonymi Niemcami w Polsce, nie wszystkich widać wzrusza, inspiratorzy tej antypolskiej akcji mają się dodatkowych środków. Nie mając się czego uczyć, starają się przy pomocy kłamstwa i prowokacji odmalować panujące w Polsce stosunki w odpowiednim dla nich świetle“.

Przed Międzynarodowym Kongresem w Pradze

W dniu 17 listopada otwarty zostanie w Pradze Międzynarodowy Kongres Młodzieży Akademickiej, na który organizatorzy kongresu zaprosili również delegację polską, w skład której m. in. wchodzi 10-osobowa delegacja akademików uniwersytetu Łódzkiego. Kongres odbędzie się w 6 rocznicę antyhitlerowskiej manifestacji studentów czeskich, następstwem której była rzeź studentów i zamknięcie wszystkich czeskich uniwersytetów. Celem Kongresu jest zorganizowanie Międzynarodowej Federacji Młodzieży Akademickiej. Pracę przygotowawczą w tym kierunku do-

konano już w Londynie w marcu 1945 r. na Międzynarodowym Zjeździe Studentów. Powstał tam Komitet złożony z przedstawicieli młodzieży akademickiej 7 narodowości (Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, Związku Radzieckiego, Anglii, Chin, Francji, Kanady i Jugosławii), który organizuje obecnie w Londynie w dniach 10 i 11 listopada zjazd młodzieży akademickiej, a także przygotowuje porządek dzienny kongresu w Pradze. Liczba delegatów poszczególnych państw, zaproszonych na kongres akademicki w Pradze, nie jest ograniczona.

Konferencja młodzieży w Londynie

Na posiedzeniu Komitetu Przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Młodzieży w Londynie opracowano i jednogłośnie przyjęto odezwę do wszystkich organizacji młodzieżowych świata.

Odezwa podkreśla, że Międzynarodowa Konferencja Młodzieży zbiera się w tym czasie, gdy wojna przeciwko gwałtom i agresji faszyzmu — zakończyła się zwycięsko. Dalej odezwa wskazuje, że Konferencja omówi zagadnienia związane z udziałem młodzieży w walce o pełne i wolne życie, prowadzone przeciw faszyzmowi we wszystkich jego formach i objawach, o zbudowanie stałego pokoju na fundamencie uchwał Narodów Zjednoczonych, o udział młodzieży całego świata w odbudowie zrujnowanych przez wojnę krajów. Konferencja omówi również postulaty związane z powojennymi potrzebami młodzieży i z organizacją

międzynarodowej współpracy młodzieży.

Komitet podkreśla, że konferencja będzie dostępna dla wszystkich organizacji młodzieżowych, kulturalnych, politycznych, sportowych i innych.

Komitet Przygotowawczy wybrał podkomitet, w skład którego weszli przedstawiciele: Anglii, ZSRR, Chin, Francji, Jugosławii, Wschodniej Afryki, Czechosłowacji, Ameryki Łacińskiej.

W związku z nieprzybyciem delegacji młodzieży USA — postanowiono zarezerwować jedno miejsce w podkomitecie dla przedstawiciela młodzieży Stanów Zjednoczonych.

Opracowano również projekt porządku dziennego obrad Konferencji, który przedstawia się następująco: 1. młodzież w walce o wolność i lepsze życie, 2. powojenne potrzeby młodzieży, 3. organizacja

międzynarodowej współpracy młodzieży.

Wieczorem tegoż dnia delegacja młodzieży radzieckiej urządziła pokaz filmów radzieckich dla członków Komitetu Przygotowawczego.

Na kongres wyjeżdża 20-osobowa delegacja polska. Z ramienia OM TUR w kongresie biorą udział: Obrączka, Kuzańska, Zborowska, Krysanka i Dorosz.

Ofiary niemieckiego terroru spoczęły w grobie

CZERSK. Mieszkańcy Czerska na Pomorzu oddali ostatni hołd 180 Polakom, którzy padli ofiarą morderców hitlerowskich w okresie okupacji. Specjalna komisja śledcza dokonała ekshumacji zwłok, z których 67 rozpoznano.

W dniu manifestacyjnego pogrzebu, wielkie tłumy ludności z Czerska i okolicy z przedstawicielami władz i organizacji społecznych odprowadziły wśród szpaleru organizacji młodzieżowych szczątki męczenników do grobu.

Bank Narodowy organizuje nowe oddziały

WARSZAWA (PAP). Bank Narodowy Polski przystąpił do organizacji nowych oddziałów w następujących miastach: Brodnicy, Kluczborku, Kreuzburgu, Rastemborku, Rychbachu (Reichenbach), Suwałkach i Żurawiu (Sorau).

Ponadto Bank Narodowy projektuje uruchomienie oddziałów w Etku, Swidwiniu, Świnouściu (Swinemünde) i Zagorzu (Greifenberg).

W chwili obecnej na terenie Polski znajduje się 65 oddziałów Banku Narodowego.

Kredyty na odbudowę kraju

WARSZAWA (PAP). Globalna suma kredytów, przyznanych przez Ministerstwo Skarbu na odbudowę kraju na okres od 1. IV. do 31. XII. 1945 wynosi 3.558,22 miliony. Z sumy tej na odbudowę stolicy przeznaczono 2.492,02 miliony zł i na odbudowę wsi 335 milionów zł.

Jako kredyty na odbudowę nieruchomości dla osób prywatnych przyznano przez BGK na kraj 100 milionów zł i dla Warszawy — 100 mil. złotych.

Ponadto przyznano dodatkowo przez Państwowy Bank Rolny na odbudowę wsi kredyt w wysokości 100 milionów zł.

Ogólna suma kredytów nie obejmuje kwot wydatkowanych na odbudowę przez Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Obrony Narodowej.

Samochody w wojew. śląsko-dąbrowskim

KATOWICE (PAP). Województwo śląsko-dąbrowskie posiada poza Warszawą największą ilość samochodów. Ogółem zgłoszono do restrakcji ponad 4 tysiące wozów, z czego 30% przypada na samochody osobowe. Na terenie województwa znajdują się 22 warsztaty samochodowe reperacyjne, podlegające Woj. Urzędowi Samochodowemu.

Czesi podwyższają racje żywnościowe

PRAGA (dr). Do Czechosłowacji przybywają transporty UNRRA w wysokości 60.000 ton miesięcznie. Racje żywnościowe zostają wobec tego podwyższone. Ilość spożytych kalorii wynosiła dotychczas 1.600 dziennie podwyższona zostanie na 2.650 kalorii.

W Stanach Zjedn. rozpoczęto kampanię za niesieniem pomocy dzieciom czechosłowackim.

Wielkopolska spełnia obowiązki

POZNAŃ (PAP). W wojew. poznańskim do 10 bm. zdano 23.669 t zboża. Na pierwsze miejsce wysunęły się powiaty: Chodzież 25,7%, Wolsztyn 22,8%, Nowy Tomyśl 19,8 proc. planu rocznego. Ziemiaków zdano dotychczas 7.134 tony. Prowadzi powiat rawicki przed powiatem żnińskim. Z surowców włókienniczych wptynęło 13 ton i 474 kg, a nasion oleistych 138 ton i 313 kg. Jaj odstawiono 4.024.110 sztuk.

Sport

Z angielskich boisk piłkarskich

Ostatnie rozgrywki piłkarskie w Anglii nie pozostały bez sensacji.

Liga południowa: W obecności 45 tys. widzów Charlton po pięknej grze pokonał Arsenal w stosunku 6:2, utrzymując się tym samym nadal na pierwszym miejscu w tabeli rozgrywek. Po meczu obie drużyny odbyły wspólną naradę, na której wysunięto wnioski, w których gracze domagają się poprawy bytu. Gdyby żądania piłkarzy nie zostały wypełnione, to oba kluby postanowiły zwrócić się do pozostałych klubów w Lidze Południowej i Północnej z żądaniem przystąpienia do strajku. W pozostałych meczach, Westbromwich pokonał Chelsea w stosunku 8:1, Chelsea załamała się w drugiej połowie gry, gdyż wynik do przerwy był 1:1. Aston Villa — Fulham 4:1; Swansea T. — Tottenham H. 1:3.

Liga Północna: Nie pokonany jest dotąd Chesterfield, który zda się, zostanie „team of season“, po swym ostatnim zwycięstwie nad Middlesbrough w stosunku 4:0. Manchester C. odniósł wysokocyfrowe zwycięstwo nad Liverpool w stosunku 5:0. Bradford — Bury 3:2. Manchester U. — Bolt Wanderers 2:1. (PAP)

Niemcy nie wezmą udziału w przyszłych rozgrywkach o puchar Davisa

Prezes Australijskiego Związku Tenisowego sir Norman Brookes, udzielił przedstawicielom prasy sportowej wywiadu, w którym oświadczył: „W przyszłych rozgrywkach o puchar Davisa w żadnym razie nie wezmą udziału Niemcy. Wśród państw europejskich również zostanie przeprowadzona selekcja celem nie dopuszczenia tych, które współpracowały z faszyzmem“. Co do szans w przyszłych rozgrywkach, to p. Brookes uważa, że wiele do powiedzenia będą mieli tenisisci państw południowo-amerykańskich, a szczególnie Ekwador, który posiada wielu młodych tenisistów, jak Segura. Australia posiada jeszcze swe stare asy: Bromwicha i Quista oraz wiele obiecujących talentów. (PAP).

Ola radiowej fali

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.55 Hymn. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.50 O czym pisze prasa stołeczna. 7.55 Program na dzień bieżący. 8.00 Dziennik poranny (powtórzenie). 8.15 Skrzynki Ministerstw. 12.00 Artykuł aktualny. 12.10 Dziennik południowy. 12.25 Pieśni w wyk. Ryszarda Gruszczyńskiego. 12.40 Informacje. 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 13.05 Płyty. 13.15 Audycja dla wsi. 13.30 „Jedziemy na Zachód“. 13.50 Audycja dla Polskich Sił Zbrojnych Zagranicą. 14.05 Skrzynka PCK. 15.45 „Wiadomości gospodarze“. 16.00 Reportaż dźwiękowy. 16.20 Koncert religijny z płyt. 16.40 Przegląd codzienny. 16.45 Audycja dla młodzieży. 17.00 Audycja wojskowa. 17.15 Pogadanka sportowa. 17.30 Koncert Małej Orkiestry PR. 18.00 Odczyt popularno-naukowy. 18.10 Reportaż 18.15 Przegląd prasy krajowej. 18.20 Koncert solistów z udziałem Janiny Hupertowej (śpiew) i Tadeusza Gołowskiego (wolonczela). 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 19.00 Z życia Polonii Zagranicznej. 19.05 Z życia Narodów Słowiańskich. 19.15 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 19.30 Artykuł polityczny. 19.40 Dziennik wieczorny. 19.55 „Pędzłem wyobraźni“. 20.00 Mozart „Requiem“ z płyt. 20.45 Słuchowisko pt. „Czynszowa kamienica“ według Bolesława Prusa. 21.00 Audycja dla Polaków Zagranicą. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 Transmisja ogólnopolskiego koncertu z Łodzi. 22.30 „10 minut prozy“ — opowiadanie Michała Rusinka pt. „Wieże nad Dunajem“. 22.40 Program na dzień jutrzejszy. 22.45 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 22.55 Przegląd prasy zagranicznej. 23.00 Koncert z płyt.

6 pokowy wynalazek w leczeniu chorób o podłożu bakteryjnym

„Bomba atomowa” w medycynie

Gdynia, w październiku

Przed dwoma laty w warszawskiej prasie podziemnej ukazała się krótka notatka, według której w Ameryce dokonano epokowego wynalazku w leczeniu chorób o podłożu bakteryjnym. Notatka przeszła bez echa i szybko o niej zapomniano, ponieważ nowy cudowny lek nie ukazał się na naszym terenie. Lekiem tym jest penicilina. Sprawa peniciliny zaaktualizowała się unas o tyle, iż UNRRA nadesłała nam już pierwszy jej transport, na razie niewielki, do Gdańska. Niestety nie uniknieliśmy przy tym nowego skandalu: na Wybrzeżu grasują już kombinatory sprzedający flakon peniciliny po 3 do 8 tysięcy złotych. Ponieważ każdy flakon peniciliny może nieraz uratować życie bezradnie chorego, przeznaczenie leku dla łzej chorych lecz zamożnych jest ciężkim przestępstwem i powinno być karane, jak zabójstwo. Jeśli peniciliny będziemy mieli więcej, stanie się ona dostępna dla wszystkich potrzebujących.

Cóż to jest penicylina? — Wynalazł ją jeszcze w 1929 r. amerykański lekarz, dr Aleksander Fleming, który stwierdził, że płynny przesącz ze sztucznej hodowli pleśni zwanej „penicillium notatum” działa wybitnie bakterio-bójczo. Penicylina jest to substancja o dotychczas nieznanym bliżej składzie chemicznym, wytwarzana przez wyżej wymienioną pleśń. Epokowego znaczenia dla lecznictwa nabrała ona dopiero w pierwszych latach ostatniej wojny światowej, kiedy to udało się wynaleźć rozpuszczalną sól sodową peniciliny. Sól ta w postaci proszku lub drobnych ziarenek o barwie żółto-brązowej, w postaci gotowej jest zamknięta we flakonach. Jeden flakon zawiera ok. 100 tysięcy tzw. jednostek oksfordzkich. Penicylina jest związkiem bardzo nietrwałym, dlatego też po rozpuszczeniu w roztworze soli fizjologicznej nie można jej przechowywać dłużej niż 24 godziny. Najlepiej przechowywać ją w lodówce w temp. od 5—10 stopni C. Penicylinę używa się przez wstrzyknięcie domięśniowe lub w postaci kropli dożylnych. Bliższe szczegóły znajdują lekarze w prospektach. Toksyczność (zdolność wywołania zatrucia organizmu) jest znacznie mniejsza niż przy stosowaniu innych znanych preparatów np. sulfamidowych tak, iż przeciwwskazań właściwie nie ma. Nie stosujemy jej po prostu tam, gdzie

wiemy, że nie pomoże. Penicylina zwalcza z fantastyczną szybkością (nieraz w ciągu jednego dnia) i skutecznością schorzenia wywołane przez olbrzymią większość tzw. bakterii gramo-dodatnich, jak np. streptokoki, stafylokokki, pneumokoki, gonokoki, meningokoki itp. Jest natomiast nieskuteczną przeciw bakteriom gramo-ujemnym i kwaso-odpornym. Wyjaśnimy to w języku bardziej zrozumiałym dla szerokiego rzesz czytelników.

Niedawno jeden z oficerów statku amerykańskiego, przebywający na kuracji w pewnym szpitalu na Wybrzeżu w związku z przestrzałem uda, zapytał lekarza, jak długo będzie musiał leżeć w szpitalu. Lekarz odpowiedział: „jeśli nie będzie powikłań ropnych, to około 10 dni, a jeśli będą, to...” — „Jak to?” — przerwał oficer, „przecież od 3 lat, odkąd mamy penicylinę, nie ma już na świecie powikłań ropnych”. Szczęśliwa Ameryka, choćby nawet miało w tym być od-



Guatemala jest najbardziej malowniczo położonym państwem Ameryki Środkowej. Na krajobraz tropikalnej Guatemali składają się liczne jeziora, poszarpane masywy górskie i wulkany; z których jeden — Atilan widzimy na zdjęciu.

Stanisław Boruń

Cieniom tych, co odeszli

O Ziemi naszej, drogocenna urno —
Skarbnico święta, pełna krwi i potu!
Oto już przeszła noc grozy pochmurna,
Wschodzi dzień nowy, niebosiężnych lotów.
Promienna garści, męczenniczych prochów,
Już wydobyta z okrutnego piekła,
Z więzień niemieckich, obozów i lochów —
W które nas ręka zbrodnicza zawleka.
Prochu z nieznannej żołnierskiej mogiły,
O relikwiarzu, wolny, a tak krawczy!...
By ci się blaski Zmartwychwstałej snuły —
Na rumowisku zburzonej Warszawy.
Pięknaś jest Ziemi, w zachodu szkartacie,
W muzyce ostów, listowia szeleście...
Bądź pozdrowiona w tej jesiennej szacie,
W tym przewspaniałym prochów manifeście.

Dr. F. Widy-Wirski

Cele i drogi Rewolucji Polskiej

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk fragmentów mającego się wkrótce ukazać dzieła dr F. Widy-Wirskiego, pt. „Cele i drogi Rewolucji Polskiej”, napisanego w Podziemnej Warszawie. Dzieło ukazuje się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Zryw”, drukiem Zakładów Św. Wojciecha w Poznaniu. Wyjątki, których druk rozpoczynamy, stanowią rozdział X dzieła.

Narodowy zryw gospodarczy

Wydańność pracy współczesnego człowieka zależy od: 1. sumy energii mechanicznej, którą się posługuje, 2. sprawności i stopnia wysiłku, który w nią wkłada.

Całe zaniechanie ekonomiczne Polski pogłębiało się nie dlatego, że Polak za mało pracował, ale przede wszystkim dlatego, że środki tej pracy były prymitywne i niewydajne. Mięśnie i pot chłopca i robotnika polskiego nie mogły zastąpić milionów koni mechanicznych w krajach uprzemysłowionych.

Przeto pierwszym zadaniem gospodarczym w Nowej Polsce będzie rozbudowa wielkich urządzeń wytwórczych jako podstawy wydajnej pracy. Jest to problematyka uprzemysłowienia kraju. Rozbudowa dóbr produkcyjnych musi w naszych warunkach stanowić etap wstępny i niezbędny dla

wytwórczości dóbr konsumpcyjnych na skalę potrzeb wspólnoty. Proces taki dokonywa się zawsze drogą użycia nadwyżki produkcji nad spożyciem i obróceniem jej w narzędzia wytwórczości. Jest to zagadnienie kapitalizacji wewnętrznej. W krajach pionierskich kapitalizm proces ten odbywał się na zasadzie automatyzmu rynku, rozkładal się na wiele dziesiątek lat, świadomemu kierowaniu nie podlegał. Wytwórczość zależała od zysku, a więc od wolnej gry rynku. U nas musi być inaczej. Wytwórczość regulować będą potrzeby życiowe wspólnoty, a cały proces musi być przyspieszony. Skończyły się już bezpowrotnie czasy, aby leżące odłogi zasoby nie mogły być użytkowane z powodu wysokiej ceny surowców, albo braku sił roboczych. Polska słaba gospodarczo nie mogła być być nawet krajem „biernego” kapitalizmu, tj. przedmiotem eksploatacji, gdyż nie dawałaby dostatecznych gwarancji dla amortyzacji kapitałów. Stąd jakiegokolwiek nadzieje na pomoc ze strony świata wielkiego kapitału były zawsze absurdem i gospodarczym i politycznym.

Ale pomimo dużej nawet pomocy z zewnątrz — uzbrojenie Polski w środki współczesnej wytwórczości na skalę potrzeb jest zadaniem tak ogromnym, że wymaga środków nadzwyczajnych. Przestrzeń od Polski „biernego” kapitalizmu do Polski

Tworzącej jest bardzo odległa i musi być przebyta szybko: Stawia to nas przed alternatywą wejścia na drogę rewolucyjną w stosunku do tradycyjnych form gospodarstwa polskiego. Musimy stoczyć już wnet po wojnie zbrojnej — drugą, choć niekrwawą lecz równie bohaterską i ofiarną wojnę z niemiemowitą cywilizacją. Tak jak zwycięstwo jako cel w wojnie z wrogiem zewnętrznym jest poza dyskusją — tak cel w wojnie o uzbrojenie cywilizacyjne Polski podważony być nie może. Ten bohaterski okres w życiu narodu pozostanie jako okres Narodowego Zrywu Gospodarczego. Będzie to system środków i form gospodarki, której skutkiem musi być rewolucyjny wzrost wydajności uprzemysłowionego kraju.

Stawiając sobie wyraźny cel gospodarki przesadzamy tym samym nieużyteczność liberalizmu gospodarczego dla zadań Zrywu. Tylko w ramach jakiejś dynamicznej, docelowej gospodarki możliwą będzie realizacja wielkiego wzorca osiągnięć, obejmującego rozlokowanie przemysłu, stopień i ilość użytkowanej ziemi, budowę dróg, kanałów, kolei, linisk, elektryfikację, wykształcenie ludności, odbudowę i rozbudowę miast, urządzeń zdrowia publicznego itd.

Taka dynamiczna doktryna jest planizm jako dalszy ciąg procesu racjonalizacji, który zapoczątkowała maszyna. Trzy potężne i żywotne prądy współczesności zbiegają się w planizm. Racjonalizacja, technizm, jako metoda pracy widzi w gospodarce planowej najsprawniejszą drogę dla osiągnięcia wielkich celów, socjalizm tylko na drodze gospodarki plano-

robine przesady! Istotnie! Penicylina leczy ropne schorzenia i powikłania: np. ostre i przewlekłe zapalenie kości i szpiku kostnego, wszelkie ropnie, ropowice, czyrączność, bezwzględnie śmiertelny dotychczas zakrzep zatoki jamistej, różne ropiejące rany, ropne zapalenie ucha środkowego z powikłaniami nawet wewnątrzczaszkowymi, jak również mózgu itd. itd., dalej zaś zakażenia pęcherzy, „ogólne zakażenie krwi”, zapalenia wsierdza (m. in. bezwzględnie śmiertelna „endocardiitis, lenta”), otrzewnej, opon mózgowych itd. itd. Odnosi się to oczywiście do zapaleń powstałych na tle wymienionych wyżej bakterij. Leczy również z tym samym zastrzeżeniem zapalenie płucnej i płuc oraz ropień i zgorzel płuc.

Wielkim sukcesem jest tu również radykalne leczenie zgorzeli gazowej i obrzęku złośliwego tudzież wąglika, które dotychczas dawały tak kolosalną śmiertelność. Penicylina jest także znakomitą leką przeciwko rzeżączce (tryper) i jej powikłaniom (wyleczalność w ciągu 1—2 dni!). W toku bliższego badania znajduje się niewątpliwie duża skuteczność tego cudownego proszku w zwalczaniu jęczy (syfilisu), promienicy oraz błonicy (dyfterii), gdzie możemy liczyć na penicylinę nawet w tych ciężkich przypadkach, gdy zawodzi surowica. Oto bardzo niekompletny spis schorzeń, które medycynomaze dziś skutecznie zwalczać za pomocą nowej metody.

Nietrudno domyślić się jaki przewrót dokonało odkrycie peniciliny w szeregu specjalności lekarskich. Ilek schorzeń będzie można np. wyleczyć bez zabiegu operacyjnego lub też zastąpić zabiegi ciężkie drobnymi, pomocniczymi niejako. Zkolei podamy spis ważniejszych schorzeń, na które penicylina nie oddziałuje. Są to: gruźlica, rak, białaczka, cholera, dżuma, czerwotka, dury, schorzenia na tle bakterium coli, malaria, grypa itd. Te schorzenia muszą czekać jeszcze na swych pogromców. Choć ta lista jest długa, to jednak miejmy nadzieję, że będą w niej dokonywane wciąż nowe wyłomy.

Odkrycie dokonane przez dr Fleminga jest olbrzymim sukcesem cierpiącej ludzkości, nie wpaść jednak w przesadę. Po pierwsze jesteśmy dopiero we wstępnym okresie entuzjazmu, który jak to już nieraz bywało z racji nowych odkryć najprawdopodobniej odpłynie, ponieważ może okazać się, że tu czy tam również i ten cudowny lek zawiedzie lub odkryje jakieś swe ujemne strony, a po drugie należy zauważyć że my tu, w Polsce właściwie nie mamy prawie żadnego doświadczenia w leczeniu pe-

nicilliną. Jak wiemy jednak z fachowej literatury anglosaskiej, jak również ponieważ z pierwszych bardzo skromnych doświadczeń na Wybrzeżu, możemy istotnie uważać za lek o tak epokowym znaczeniu dla lecznictwa, jak bomba atomowa posiada dla wojny.

Miejmy nadzieję, że zanim polski przemysł farmaceutyczny rozpocznie masową produkcję tego doprawdy cudownego proszku, to UNRRA będzie go nam dostarczać w dostatecznej ilości.

Byłoby to najbardziej królewski z pośród jej darów.

Dr. J. P.

Krótkie wiadomości

Ambasador amerykański w Moskwie Harriman odbył konferencję z min. spraw zagr. Mołotowem na Kremlu.

Prezydent Brazylii dr Getulio Vargas podał się do dymisji. Aż do wyborów, które przewidziane są na dzień 2 grudnia, funkcje prezydenta pełnić będzie dr Jose Linhares.

W Szwajcarii zapowiedziano plebiscyt, w którym ludność wypowiedzieć się ma za lub przeciw przystąpieniu Szwajcarii do organizacji Zjednoczenia Narodów.

W departamencie Mozeli odkryto wielki grób masowy, zawierający 20.000 zwłok. Jak ustaliło śledztwo, znajdował się w pobliżu obóz jeńców sowieckich. Jest to więc nowe miejsce zbrodni katów niemieckich.

Z Melbourne wyruszyła australijska misja wojskowa do Niemiec, która będzie stanowić źródło informacji dla międzysojuszniczej rady kontrolnej nad Niemcami.

W kołach finansowych Ameryki rozeszła się pogłoska o projektowaniu zrównaniu kursu funta angielskiego z dolarem.

Na giełdzie wiedeńskiej wystawiono modele przemysłu austriackiego. Na otwarciu wystawy przybyli przedstawiciele 4 stref okupacyjnych Wiednia.

W dokach angielskich opanowanych jeszcze przez strajkujących, wyławowywaniem okrętów zajmują się nadal angielskie jednostki wojenne.

Australia wysłała misję specjalną w celu brania udziału w kontrolnej alianckiej na terenach okupowanych.

Min. spraw zagr. Mołotow wysłał depeszę do min. spraw zagr. Turcji z życzeniami pomyślności dla narodu tureckiego z okazji 22-jej rocznicy istnienia republiki tureckiej.

Odnosnie przypuszczeń o racjonowaniu chleba w Anglii, oświadczył angielski min. spraw wewn., że nigdy jeszcze nie zachodziła konieczność tego, więc i obecnie nie zachodzi o-bawa racjonowania.

Podstawa wyjściowa tej pracy musi być pomoc z zewnątrz w różnej postaci. Siłą rzeczy wazka to będzie podstawa. Bratnie narody radzieckie, na które jedynie liczyć możemy będą miały napewno dość swoich kłopotów. Dlatego jako rezerwa rzuchoe być muszą do walki oszczędności, które powstaną z ograniczeń w spożyciu. W świetle bowiem doświadczeń okazało się było, że ludzkie pragnienia i potrzeby nie są czymś niezależnym, podlegającym wpływom i okresowem ich przesunięciu będzie nie tylko konieczne, ale i możliwe. Obowiązująca być musi na początku zasada: nie wytwarzać tego, czego się pragnie, ale pragnąć to, co wytwarzać można.

W ten sposób realna podstawa dla naszego wzorca osiągnąć będzie kombinacja pomocy z zewnątrz z nadwyżkami ograniczonego spożycia.

Fazę wstępną naszego planowania uprzykrzy nam fakt, że tym dokładniej zwykło przebiegać wykonanie planu im więcej udaje się zgromadzić rezerw na walkę „z nieprzewidywanym”. Ale nie będzie to okres długi. Doświadczenia pouczą, że w miarę osiągnięć — przedpole z trudnościami oczyszcza się. Korzyści uprzemysłowienia będą wzrastały w postępie geometrycznym. Przecież tym więcej wyprodukuje się dóbr konsumpcyjnych im więcej stanie do dyspozycji dóbr wytwórczych. Powszechny dobrobyt mas pracującego narodu będzie nagrodą za krótki i zdecydowany wysiłek i poświęcenie.

C. d. n.

Ktoż nami się zajmie?

Młodzież robotnicza wkracza na błędne drogi

Łódź, w październiku.

Na ulicach Łodzi ukazał się afisz, stawiający wymowne pytanie: „Ktoż nami się zajmie?”

Afisz stanowi odezwę Akademickiego Związku Szkoły Publicznej i wzywa społeczeństwo łódzkie do niesienia materialnej pomocy najbardziej niebezpiecznej młodzieży, która w przededniu zimy znalazła się w tragicznych warunkach. Bez butów, bez odzieży, bez podręczników szkolnych tysięcy dzieci łódzkich stoi w obliczu klęski i wymaga natychmiastowej, starannej opieki.

Równocześnie na przedmieściach Łodzi.

W swoich wędrówkach po ulicach Łodzi zaglądamy od czasu do czasu do robotniczych mieszkań, odwiedzamy fabryki i rozmawiamy z młodzieżą, wstępujemy do świetlic i organizacyjnych lokali. W tym czasie, gdy na ulicach Łodzi zostały rozwieszone te wiele mówiące afisze, równocześnie na przedmieściach Łodzi rzuca nam się w oczy inne, może jeszcze bardziej niepokojące zjawisko.

Istnieją wprawdzie świetlice...

Teoretycznie doskonale jest prze-myślana sieć placówek kulturalno-owsiatowych dla młodzieży robotniczej. Rozrzucone są po wszystkich zakątkach Łodzi, często obejmują wspaniałe pałace.

Kiedyś, wieczorem, zaglądamy do jednego z takich lokali. Już we drzwiach uderzają nas w uszy fałszywe dźwięki jakiegoś tanga i zaważające szuranie nogami. Wchodzimy do środka. Przy pianinie młoda dziewczyna starannie wystukuje melodię, dwie pary uwijają się zrecznie po zakurzonej podłodze. Grupki młodzieży, skupione po kątach, bezmyślnie przyglądają się tańczącym parom i od czasu do czasu wymieniają krytyczne uwagi. Jakaś bardziej przedsiębiorcza para przytuliła się w kącie i daje się porwać cudownym marzeniom...

„Człowiekowi jednak się nudzi...”

Starając się nie zwrócić na siebie uwagi obecnych, dyskretnie siadamy w zacisznym kąciaku. Obok nas stojący młodzieńcy z rozpromienioną miną spogląda na zgrabne nóżki tańcerek.

— Dzisiaj u was zabawa? — pyta — my od niechcenia sąsiada, sami uśmiechając się wdzięcznie.

Sąsiad z prawdziwą przykrością odwrócił oczy od frapującego widoku, jednakże odpowiedział nam grzecznie:

— Nie... po prostu — uczymy się tańczyć.

— A, a... rozumiem. Teraz tańczycie, a później macie inne zajęcia świetlicowe.

Nasz sympatyczny sąsiad spojrzął na nas z podziwem. Widać było, że nie bardzo rozumie o co nam idzie.

— Przecież to jest świetlica!

— Naturalnie. W późniejszych jednak godzinach ktoś do was przychodzi, prowadzi wykłady, organizuje chór świetlicowy...

Młody, grzeczny człowiek przez chwilę zastanawiał się nad czymś głęboko, wreszcie odpowiedział z uśmiechem:

— Już rozumiem o co wam chodzi. Nie — nikt nie przychodzi. Czasem to sami sobie pogadamy o sporcie. Szczególnie wtedy, gdy zdarzy się jakiś niezwykły mecz — mówca się rozpromieni — powiadam wam, chłopaki wtedy po prostu szaleją! Nawet tańce ich wtedy nie pociągają.

— Rozumiemy, rozumiemy — potakiwaliśmy naszemu rozmówcy. — To znaczy, że wy tutaj tak codziennie trochę się zabawiacie, a potem idziecie do domu?

Młodzieńcy był zadowolony, że nam wreszcie wszystko dokładnie wyjaśnił.

— Właśnie, właśnie! Przecież człowiekowi się nudzi, więc trzeba się po pracy rozzerwać. Zawsze to przyjemnie między młodymi...

W innych punktach

też nie jest lepiej...

Odwiedziliśmy później szereg innych tego rodzaju kulturalnych placówek. Wszędzie tak samo.

Taniec to niewątpliwie przyjemna rzecz. Sport również. Jednego i drugiego trzeba młodzieży nauczyć, aby potrafiła z siebie wykrzesać wewnętrzna radość życia.

Tworzy się pustka...

Jeśli jednak taniec i sport stanowią całość programu życiowego młodego człowieka — wówczas powstaje w nim pustka. Młody człowiek już u progu życia traci swą wartość społeczną. Powstaje w nim nuda, która chwilowo zabija szuraniem nogami w społecznym „lokalu”, aby później, w miarę postępu lat, przesunąć się do innego, znacznie mniej wartościowego lokalu.

Ktoż nami się zajmie?

Mimo woli przychodzi nam myśl wymowne pytanie, wielkimi literami wywieszona na ulicznym plakacie: „Ktoż nami się zajmie?”

Witold Kraszewski

O mienie literatów i dziennikarzy

Łódź, w październiku.

Wśród strasznego zniszczenia i zwykłych kradzieży, dokonanych przez zbiorów hitlerowskich padło ofiarą także i mienie naszej literatury (wydawnictwo), a zwłaszcza wszystkie, co posiadali ludzie pióra w swych organizacjach i instytucjach.

Zniszczeniu i grabieży uległo mienie Akademii Literatury oraz całe zbiory i majątek najstarszego zreszenia, mianowicie Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, a dalej całkowity dobytek Kasy Literackiej, która posiadała kilka kamienic i sumy pieniężne w gotowiznie. Zniszczono także mienie Pen-Clubu i Związku Dziennikarzy RP.

Zniszczony i rozgrabiony dorobek pod względem kulturalnym i materialnym przedstawiał się b. poważnie. Poniesione straty, powinny w pierwszym rzędzie pokryć tak bardzo bogate niemieckie związki literatów i dziennikarzy swoim majątkiem i to bardzo dużym, który należałoby natychmiast obłożyć aresztem, aby sprytni i przeczorni niemiastkowie nie ukryli swych dużych majątków, lub nie przeszły one w inne ręce.

Kto zajmie się olbrzymią rzeszą łódzkiej młodzieży robotniczej? Kto ze świetlic usunie nudę, kto w niej zlikwiduje, nigdzie niedrukowany, program likwidacji wartości moralnej, młodego człowieka? Kto wprowadzi do świetlic wiedzę i w zręczny sposób połączy ją z kulturalną rozrywką?

Będzie tam wówczas również miejsce na taniec i sport. Jednakże celem wychowania robotniczej młodzieży winno być zawsze podniesienie poziomu moralnego, kulturalnego i intelektualnego tych ludzi — bowiem oni mają przecież stanowić przyszłość narodu...

Czy jednak można przekształcać życie, gdy umysł jest pusty, a młodzieży nikt się dotąd poważnie nie zajął?

B. M.

Powyższe bynajmniej nie wyklucza wystąpienia o odszkodowanie w formie ogólnej do Niemiec na równi z innymi poszkodowanymi.

Warto, aby z pozostałych członków w. w. towarzystw, a także i z obecnie czynnych Z. Z. Literatów i Dziennikarzy wyłonila się komisja mieszana do załatwienia tej, dla ludzi pióra tak ważnej sprawy. Najboleśniej, gdyż bezpośrednio ucierpieli np. członkowie Kasy Literackiej, będący lokatorami jej kamienic, obecnie leżących w gruzach. Byłoby wskazane, aby zarząd Kasy Literackiej wystąpił do władz o rekompensatę przez przyznanie Kasie kamienic ponemieckich na terenach odzyskanych, np. w którymś z uzdrowisk śląskich lub Inowrocławiu, których kąpiele tak bardzo potrzebują zwłaszcza ludzie starsi. W jednej z przyznanych Kasie Literackiej kamienic możnaby zorganizować tani pensjonat dla Literatów i Dziennikarzy, zaś w innych mieszkania dla weteranów pióra, na co świetnie nadają się wspomniane uzdrowiska śląskie, a niemniej ciche i kulturalne Inowrocław.

Lista poległych marynarzy polskich

Przywiózł ją do Gdyni s/s „Katowice“

W małym pokoiku, w którym mieści się lokal związku zawodowego marynarzy w Gdyni, dostać można do przejrzania listę poległych na morzu polskich marynarzy, przywiezioną przez s/s „Katowice“.

Wśród tłumy robotników portowych i marynarzy stoi uboga ubrana młoda kobieta. Za chwilę ma w rękę złowieszczy papier i usunawszy się na bok pod oknem czyta go z zamierającym sercem.

Znalazła ukochane nazwisko na liście...

Placze cicho, papier drży w jej ręku. Gdzieś w głębinach morskich utonął polski marynarz. Szumią nad nim fale o Ojczyźnie, która wstaje z popiołów, o Gdyni, gdzie znów skrzypią krany portowe i o nowych, odzyskanych portach, gdzie na wietrze od morza powiewa polska bandera. Po wszystkich ładach świata bieleją od rozbiorów Polski kości polskich żołnierzy. Teraz do grobów tamtych przybyły i mogiły morskie. Marynarze polscy bili się o Gdynię... o Gdańsk... o Szczecin... o Elbląg... Nie dali odepchnąć Polski od Bałtyku. Pierwszych kilkanaście nazwisk przywiezionych przez s/s Katowice podajemy poniżej:

Trucko Aleksander, smarownik, f na s/s „Wigry“ koło Islandii w styczniu 1942. Nowak Czesław z Krakowa, starszy marynarz, f na m/s „Lewant“. Lewandowski Marian z Częstochowy, st. marynarz, f „Wigry“. Szeffer Józef z Żywca, f s/s „Warszawa“ na morzu Śródziemnym 26. 12 1941. Rawicki Jakób z Koła, smarownik, f s/s „Warszawa“. Kwaśniewski Edward ze Żnina, steward, zmarł na m/s „Sobieskim“ 25. 6. 1941. Joński Stefan z Sędowca, zabity na s/s „Pułaski“. Soget Henryk z Odessy motorzysta s/s „Narocz“, zginął od wybuchu, pochowany na cmentarzu St. Mary's Ken: Green 3160XP 10. 12. 1941. Stachura

Tadeusz z Radomia, f s/s „Wigry“. Sobieszcyk Józef z Poznania, kuchmistrz, f s/s „Pułaski“. Świderek Stanisław z Łodzi, palacz na s/s „Poznań“, utonął na Tamizie. Pacholczyk Jan z Łęczycy, cieśla na s/s „Modlin“, zmarł 18. 11. 1941 w szpitalu francuskim w Londynie. Senyca Bohdan z Przemysła, mł. marynarz, f na s/s „Częstochowa“ 20. 8. 1941 na m. Północnym.

Niech im morze, które ukochali, szumi pieśń odpocznienia; niech fale od polskich brzegów płynące, śpiewają im o tej, co nie zginęła; niech dusze ich z błękitnej mogiły weźmie Bóg w błękitny nieba. Wszystko oddali dla Polski i dla Jej chwały!

(Z. Z-M)

Z cyklu: Nasze reportaże

Trzcianka — centrum przemysłu stolarskiego

(Korespondencja własna)

Trzcianka, miasto na północ od Czarnkowa, obecnie miasto powiatowe województwa poznańskiego, nie tylko nie straciło nic ze swego znaczenia jako centrum przemysłu stolarskiego, ale obecnie wskutek złączenia z macierzą znalazło znaczenie jako ośrodek zachodniopolskiego przemysłu stolarskiego. W oparciu o takie centra stolarskie jak Poznań, a zwłaszcza miasto stolarzy Swarzędz i Bydgoszcz, znaczenie Trzcianki uległo znacznemu wzrostowi.

Szereg fabryk i warsztatów meblarskich jest jeszcze w Trzciance nie uruchomionych. Czeka na fachowców. Zakłady te można bardzo łatwo uruchomić, bo surowca i półfabrykatów jest na miejscu dużo. Zbyt dla produktów przemysłu stolarskiego w Trzciance jest

Ruch w porcie gdyńskim

GDYNIA (tel. wł.). W dniu dzisiejszym ruch w porcie gdyńskim przedstawiał się następująco: przyszedł tylko jeden statek fiński „Wanda“ po 2800 ton węgla dla Rosji. Wyszły statki: „Falken“ i „Leif“ do Szwecji i fińskie statki „Korso“ do Libawy i „Ivalo“ do Leningradu. Wszystkie zabierały węgiel.

Ładują węgiel w porcie fińskie statki: „Asturias“, „Irsa“, „Saali“, szwedzkie: „Manfred“, „Inga“ i „Mars“.

Przemysł w Chojnicach

CHOJNICE. Z 14 gorzelni w powiecie chojnickim, 7 jest gotowych do podjęcia kampanii spirytusowej. Po zakończonej akcji kopania kartofli, suszarnie w Jarzewie i Brusach przystąpią na wielką skalę do suszenia kartofli dla Wojska Polskiego. Czynne są suszarnie grzybów w Brusach i Czersku. 14 młynów zaopatruje w mąkę powiat i część woj. pom. Ponadto czynne są 3 browary, garbarnia skór, fabryka octu, sieci oraz łódź rybackich. Sfery gospodarcze przystąpiły do odbudowy fabryki wódek i likierów w Chojnicach. Odbudowę przemysłu wita ludność powiatu chojnickiego z zadowoleniem.

Roczny kurs wychowania fizycznego

przy Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego uprawiający do nauczania w szkołach średnich, ogólnoksz., zawodowych i liceach pedagogicznych 15. 11. 45 — 30. 8. 46.

Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego organizuje za aprobatą Ministerstwa Oświaty w czasie od 15. 11. 45 do 30. 8. 46 roczny kurs wychowania fizycznego uprawiający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich.

Warunki przyjęcia: wiek 18—30 lat, matura licealna, dobry stan zdrowia, obywatelstwo polskie.

Po ukończeniu kursu zobowiązani są absolwenci do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkole średniej, przy czym najwcześniej po okresie 2 lat, a najpóźniej po 4 mogą uzupełnić swoje studia w zakresie pełnego 3-letniego kursu wychowania fizycznego z dyplomem magistra. Wysłuchane wykłady, odbyte ćwiczenia i zdane egzaminy, zaliczone zostaną absolwentom na poczet dalszych studiów. Te zaś obejmą jedynie wykłady i ćwiczenia kursu pełnego, nieobjętego programem kursu rocznego a przewidziane w normalnym trybie studiów do egzaminu magisterskiego.

Zawisy na kurs przyjmie Sekretariat Studium Wych. Fiz. U. P., Park Wilsona, codziennie od godz. 10—12 do dnia 12. 11. 45. Początek kursu 16. 11. 45.

Granica austriacko-niemiecka zamknięta

LONDYN (dr). Pomiedzy Niemcami a Austrią zamknięta została granica. Urzednicy celni po obu stronach przeprowadzaja dokladne rewizje odnośnie broni.

Tuchola na czwartym miejscu

TUCHOLA. W obecności wojew. pom. dra Pasemkiewicza, odbyła się w Tucholi odprawa urzedników Starostwa Powiatowego. Po wysluchaniu bolacek nurtujacych pracownikow państwowych i samorządowych, wojewoda wysluchal sprawozdania, dotyczacych dzialalnosci powiatu tucholskiego. Okolice Tucholi, to gleby typowo pomorskie, piaszczyste. Mimo kiepskich urodzajow, powiat krocy na czwartym miejscu pod wzgledem swiadczew w wojewodztwie pomorskim.

Sylwetki, rozmowy, wywiady...

Pan w białej bluzie

Jest godzina jedenasta przed południem. W kawiarni-dancingu pusto. Tylko jeden stolik jest zajęty. (Wieczorem jest inaczej). Właśnie o to nam chodzi. Stołowi bowiem niechętnie siadają z gośćmi do stolika, gdy w lokalu jest duży ruch.

Nieco zaintrygowany zaproszeniem stołowy siada. Przystępujemy więc do rzeczy. Otrzymujemy informacje.



Ed

Zawód kelnera nie jest łatwy. Trzeba posiadać zdolność odczytywania z twarzy gościa tego, czego on nie wypowiedzi. A więc psychologia. Nie każdemu i nie zawsze można podać do stołu, czego by chciał za dużo. Związcząa gdy już ma „dość“. Nieprzyjemne zajścia są dziś rzadkością. W ogóle goście są dziś skromni. Piwko, wódeczka, dwie trzy... zwykle na tym się już kończy. Wieczorem, podczas dancingu też rzadko bywa inaczej. Pracuje się na procent. Życie można, ale nasz informator ma obecnie poważne kłopoty — jego żona choruje. Do szpitala trzeba zanieść to i owo, bo i tam trudności aprowizacyjne są niemałe. Dlatego też nasz „pan w białej bluzie“ nie może pracować wieczorem, a właśnie praca o tej porze dnia jest najbardziej dochodowa. Zastępują go koleżanki. Zawód kelnera — jak powiedzieliśmy — jest niełatwy, ma jednak tę zaletę, że nie jest monotony. Każdy gość jest inny. I nie tylko dlatego, że nie ma dwóch równych sobie we wszystkim ludzi... (eka)

Marszałek angielski udziela wywiadu „I. K. P.”

Wielkie uznanie narodu angielskiego dla bohaterstwa polskich lotników

Marszałek lotnictwa brytyjskiego, głównodowodzący sił RAF w angielskiej strefie okupacyjnej sir Sholto Douglas nazajutrz po swoim przylocie do Warszawy przyjął kilku dziennikarzy polskich na konferencji prasowej.

Niewielki pokój w hotelu „Polonia” wypełniły, obok kilku „cywilów” w garniturach marynarskich, piękne mundury oficerów RAF-u z marsz. Douglasem na czele. Nasz dostojny gość jest pierwszym wysokim dowódcą brytyjskim, który od czasu pamiętnej wizyty gen. Ironside'a w 1939 r. odwiedził Warszawę. Tym radośniej witamy sir Douglasa, ponieważ wierzymy, iż jego przybycie do zniszczonej stolicy Polski jest znamiennym dalszego zacieśniania przyjaznych stosunków z naszym brytyjskim sprzymierzeńcem.

Rozmowa przechodzi od razu o temat polsko-angielskiego braterstwa broni.

O, marszałek zna doskonale polskich lotników i to zna ich z najlepszej strony: w walce z maszynami Goeringa i z łodziami podwodnymi Doenitza.

O bombowcach polskich mniej mam do powiedzenia, ale o waszych myśliwcach — wiele dobrego. Gdy byłem dowódcą lotnictwa myśliwskiego RAF-u w miesiącach najcięższych bojów w 1940 r. i 1941 r., miałem obok angielskich polskie dywizyjony. Później, w 1943 na froncie Środkowego Wschodu też mnie łączyło braterstwo broni z polskim lotnictwem i następnie w okresie inwazji na Europę 1944 r., gdy byłem dowódcą lotnictwa nadbrzeżnego. Z wojennego współdziałania wyrosło moje wielkie uznanie dla polskich lotników za ich bohaterstwo i waleczność. Byli to dobrzy towarzysze i przyjaciele — nasi chłopcy żyli się z nimi szybko. Podczas pamiętnych bojów powietrznych o Londyn — polscy myśliwcy walczyli znakomicie.

Przypomnę jeszcze, że w latach 1941-42 polskie dywizyjony brały udział w dziennych atakach na Europę, „wymiatając” wroga, a w nocy — strącały wiele niemieckich maszyn w obronie Wielkiej Brytanii.

Pamiętam — ciągnę dalej sir Douglas, uśmiechając się, jak do miłego wspomnienia — w ciężkich chwilach na froncie Cyrenajki... Potrzebowałem asów myśliwskich, zwróciłem się więc do naczelnego dowództwa o Polaków. Przyleciało z wysp brytyjskich 15 polskich myśliwców z mjr. Skalskim na czele. Walczyli jak lwy i wiele maszyn niemieckich pod seriami ich cekaemów spadło na piaski pustyni.

Suma osiągnięć lotniczych polskich myśliwców? Z górą 750 samolotów nieprzyjacielskich strącili, odbyli 12 tysięcy lotów bojowych.

A może opowie nam Pan Marszałek coś o swoich osobistych przeżyciach lotniczych?

Byłem w pierwszej wojnie światowej pilotem, ale to tak odległe czasy! Świeżo mam w pamięci

wojną ostatnią. Wiele przeżyłem silnych wzruszeń, gdy najcięższe niemieckie ataki bombowe burzyły miasta angielskie i gdy wówczas wynalazek „radar”, polegający na wykrywaniu nieprzyjaciela z pomocą radia, przyniósł wielką pomoc w tych zmaganiach na śmierć i życie. I po raz drugi — pięć lat później, w dniach wielkiej inwazji sprzymierzonych na

Europę. Rozstrzygały się losy świata. Z portów zachodniej Europy rzucił Hitler 50 łodzi podwodnych na kanał La Manche, aby zatrzymać siły aliantów, płynące ku Europie. Wówczas to lotnictwo zmogło w twardej walce podwodnego nieprzyjaciela i — jak panowie wiecie — gigantyczny desant powietrzno-morski był faktem dokonany.

Jeszcze marszałek brytyjski gawędzi z nami krótko o przyszłości samolotów raketowych, tłumacz uświadamia nas, dziennikarzy, iż sir Douglas jest żołnierzem, więc tematy polityczne go nie interesują — i opuszczamy razem „Polonię”, spiesząc na wystawę RAF-u — w Muzeum Narodowym. (hak)

„Warszawo, ty moja — Warszawo”

Korespondent amerykański o cechach Warszawian

Ukochanie Warszawy przez jej mieszkańców jest tak silne, że pozwala im znosić trudy, zdawało by się, nie do zniesienia, żyć w warunkach tak ciężkich, jak się nie żyje zapewne nigdzie w Europie.

Ta znamienna cecha warszawian rzuca się w oczy nie tylko Polakom, przybyłym z innych części Polski, ale także — cudzoziemcom.

Korespondent amerykańskiego dziennika „Chicago Sun” pisze: „Wypalone ruiny Warszawy czynią wra-

żenie wykopalsk architektonicznych, ale wiara w przyszłość i zdecydowanie, z jaką ludność przystępuje do budowy swojego miasta, skłonić powinny cały świat do pochylenia z szacunkiem głowy wobec takiego stanowiska. Mimo że dziesiąta część ludności Warszawy nie posiada łóżek, mimo że wysocy urzędnicy ministerialni spijają na słomie (trochę w tym przesady — przyp. nasz) — silny jest duch mieszkańców stolicy polskiej”. (hak)

Kącik językowy

Fajka - cygarnica

„Miotła” i „szcztoka” — „Miska” i „miednica” — „Fajka” i „cygarnica” — „Groch” i „fasola” — „Sklep” — „skład” i „piwnica” — Godne najwyższej czci i pielęgnowania są stare wyrażenia i zwroty. W nich najlepiej jest zachowany tzw. „duch języka”, od którego odstępstwa grożą skażeniem języka i wstrzymaniem jego dalszego rozwoju prawidłowego. Dużo na to mamy przykładów niestety, że staropolskie doskonale, dobitne wyrażenia zastąpione zostały wstrętami cudzoziemskimi, jak np. „wieczera” — „kolacja” lub niepotrzebnie zmienione na gorsze np. „powstać”, „nastać” na — „zaisnąć” lub „okazać się” na „ujawnić”

Ale język się zmienia na skutek zmiany ogólnych warunków życia, przede wszystkim w miarę postępu i różniczkowaniu się pojęć powstają nowe wyrazy albo dotychczasowe podobnym do siebie znaczeniem nadajemy dla ścisłości odmienne znaczenie. Z tym trzeba się pogodzić i nie upierać się przy używaniu w nieskończoność wyrazów o znaczeniu ogólnym, pochodzącym z czasów więcej pierwotnych, niż dzisiaj.

Wielkopolska, odznaczająca się — jak wiadomo — wielkim konserwatyzmem językowym szczególnie uparcie trzyma się takich starych wyrazów w ich ogólnym, dawnym znaczeniu.

„Proszę mi pożyczyć miotły”. — „Miotły? Chyba jest na podwórzu”. — „Potrzeba mi jej do zamiecenia pokoju”. — „To Pańi mówi o szcztocie do podłogi”. Miotła z łoża służąca niegdyś i do zamiatania izby. Narzędzie do zamiatania pokoi jest „szcztoka” — ze szczeciny.

„Nie ma Pani miski?” — potłubna mi do mycia? — „Do mycia? Może chodzi o miednicę?”. — „Miska” pierwotne naczynie do „potraw jest z gliny. Naczynie takie służyło niegdyś i do mycia, dziś tylko do pewnych celów kuchennych. Oprócz niej jest teraz osobna „miednica” i osobno „talerz” (niestety z języka niemieckiego). Powinna była zostać do jedzenia „miska”, choćby z porcelany.

„Ma Pan fajkę?” — „Nie, fajki nie palę”. — „Ale ja chcę fajkę do papierosów”. — „A. Pan mówi o cygarnicze”. — Po co to nieporozumienie? Przecież zupełnie co innego pod względem wielkości, kształtu i użycia jest „fajka” a „cygarniczka”. Po co się upierać przy wyrażeniu z czasów, kiedy jeszcze cygarniczki nie było i zachowywać jednakże określenie na dwa różne przedmioty, naśladując w tym chyba Niemca.

Podobna rzecz jest z „fasolą”, nieuznawaną jako coś innego od „grochu”, wskutek czego następuje przy kupnie nieporozumienie, aż wyjaśnić trzeba, że chodzi o „groch” okrągły. Groch jest zawsze okrągły, a fasola nie i jest to jarzyna wprawdzie pokrewna z grochem, ale stanowi odrębny gatunek roślin strączkowych, jak np. bób.

Wreszcie z tym „sklepem” w znaczeniu „piwnica” trzeba już raz wreszcie zerwać. Prawdą jest, że pierwotne znaczenie „sklepu” pochodzi od sklepionych podziemi. Ponieważ niegdyś towary sprzedawano w takich miejscach, przeszła następnie ta nazwa na miejsca sprzedaży. „Skład”

nie jest dobrym oznaczeniem miejsca sprzedaży, bo oznacza większe miejsce przechowywania towarów. „Skład drzewa”, „skład narzędzi rolniczych”, następnie „magazyn” wszelkiego rodzaju, które musieliśmy w takim razie nazywać nadal z cudzoziemską.

Zresztą nie logika rozstrzyga stanowczo o sposobie wyrażenia się. Nie ma niezmiennych zasad wyrażania się raz na zawsze, jak sobie czasem ogół wyobraża. Tak jest dobrze, jak większość wykształconych ludzi mówi, jak piszą najlepsi pisarze (język literacki), o ile wyjątkowo nie uchylają do „duchowi języka”. I gdy się raz utarło jakiś wyraz, trudno go zmienić. Wóz motorowy nazwano „samochodem”, chociaż on nie „chodzi”, lecz „jeździ” i powinien być zwać się „samojazdem”. Ale już się tak utarło i trudno to zmienić. Partykularyzm, choćby logiczny, a nawet gramatyczny, nie mogą się utrzymać wobec wielkiej przewagi całego kraju i — nie powinny się utrzymywać, bo powodują nieporozumienia. Jak np. ma nazwać ustawodawca miejsca sprzedaży, jeśli nie zgodzono się na jednakowe jego określenie. Gdy nazwie je „składami”, obrzymia większość Polski będzie przez to rozumieć „magazyny”. I dlatego musimy się zgodzić na jedno.

I dlatego, jak nie utrzymują się niektóre odrębności Kresów Wschodnich, czy Małopolski, tak samo nie utrzymają się „kamyski” zamiast „kamyczki” lub „latowe” ubrania zamiast „letnich” — wyrazy zresztą nieprawidłowo urobione. Nie sprzedajmy się, bądźmy i w tym ustepliwi dla jedności. *Sew. Wiqz.*

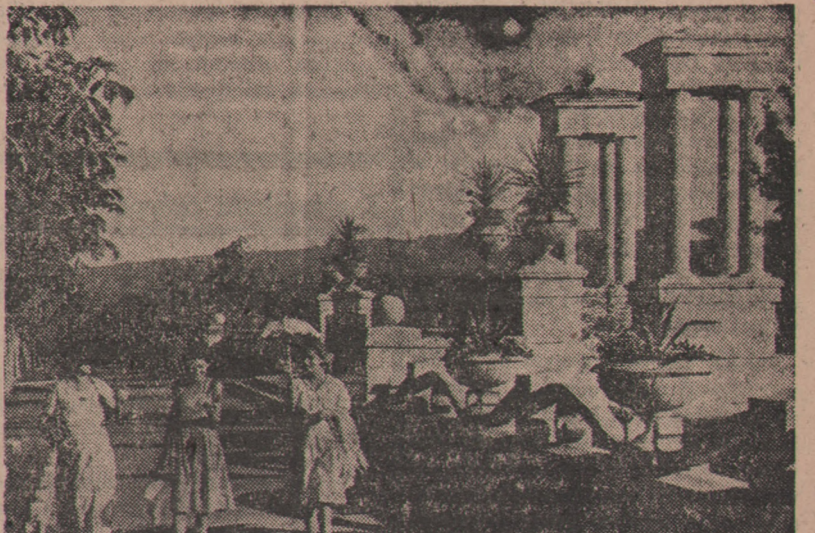
Teodor Mikołajczak

Skrwawiony rynek

Sierotą jesteś, synku — Zabili ojca Niemcy, okrutni cudzoziemcy, na naszym starym rynku. Wyulekli za próg chaty, Kochanych naszych — katy! Zglądzieli, widzisz, synku, na naszym starym rynku. Sierotą jesteś, synku. Staneli, każdy, dumny, nie widzi u stóp trumny na naszym starym rynku. I mówią szeptem pacierz, za Polskę, naszą macierz, modlą się, widzisz, synku, na naszym starym rynku. Sierotą jesteś, synku. Jak dęby tam runęli. Niech żyje!... zakrzyknęli na naszym starym rynku. A serca nam krwawiły, za zmarłych, nie mówili pacierzy... żyją, synku, na naszym starym rynku. Sierotą jesteś, synku. Gdzie legły kwiaty ścięte, to miejsce teraz święte na naszym starym rynku. Ich ciała, jakby róże, w strzelał kwiatną białej chmurze. To miejsce święte, synku, na zakrwawionym rynku. Sierotą jesteś, synku. Z krwi ojca mściciel wstanie, a Polska zmartwychwstanie na naszym starym rynku. Nie będziesz ty sierotą, bo Polska szatą złotą okryje nas — mój synku — na naszym krwawym rynku!

Nowe kredyty dla UNRRY

NOWY JORK (FA). Komisja dla spraw pomocy krajom zniszczonym zaleciła Kongresowi uchwalenie dalszych kredytów dla UNRRY w wysokości 550 mil. dol. Bez tych kredytów UNRRY nie mogłaby przeprowadzić przewidzianych jeszcze dostaw do końca bież. roku. Po 31. 12. 1946 r. z pomocy UNRRY korzystać mają już tylko Chiny, przy czym po 1. 3. 1947 r. ustanie również i ta pomoc.



Pod słonecznym niebem Afryki

Dr Wanda Brzeska

SANTOK

Są pewne nazwy, do których przez całe życie pielgrzymuje się myśla. I bywają w życiu momenty głębokiego wzruszenia, gdy tęsknota lat realizuje się, bo nazwa przybrała kształt rzeczywistości. Jeszcze promieniuje zwiewność marzenia, ale już narasta mocny trzon uczuć żywych, świeżych, które łączą się z tamtymi w potencjał o wysokim napięciu.

Taką chwilę wzruszających emocji przeżywa się w — Santoku!

Za czasów młodości uczonego nas dziejów tego grodu, szeptało się o nim na tajnych lekcjach historii polskiej. Później my sami powtarzaliśmy wieści znajome młodszym od nas. W latach ostatnich znów nurt podziemny niósł ze sobą to imię, jako zawołanie mającej się narodzić nowej rzeczywistości polskiej.

Teraz więc, gdy czasy się dekonały, należało patnikiem być i odnowić na miejscu dawne ślubowania.

Była chłodna noc jesienna. Pełnia. Sklepienie niebios, nieogarnione w swoim ogromie sączyło w dół po-brzask perłowy. Gdzieś między wy-

sokością a otlchania zawisną księżyc, koloru miedzi.

Lekkie sine mgły zaparowały nad trawami. Wstawały dalej i dalej na nieobeszłej płaskowinie. Księżyc, nasycający się coraz to silniejszym światłem, wolno płynąc w górę jał rozniecać w dolinie srebrne błyski. To ożyły właśnie rozlewiska wód.

Szeroka równina przecięty z dwu odległych krańców dwa spieszące ku sobie polyskliwe szlaki: koryta rzek siostrzanych Warty i Noteci. Pod ostrym kątem zderzyły się razem, aby wspólna już, srebrną drogą przelewać się dalej, uchodząc w mgły i opary, w zmierzający widnokrąg.

Tam głębiej, pośród łąk światło miesiąca zahaftowało brunatno-błękitną kanwę pajęczą siatką drobniejszych dopływów, kanałów, rowów i oparzelisk metaliczną perlnością. Potem mgły uniosły się w górę i cała pradolina Warty zamieniła się w jedno siwe morze, falujące mistycznie w poświacie księżycowej.

W miarę, jak morze to narastało przestrzenia, z drugiej strony rzeki

jęły w górę podnosić się biegnące szeregami wyżyny. Międko zarysowane, podłużne wzniesienia stanowiły strome brzozi o spadzistych stokach bramujące gigantyczne rozlewisko.

Zdawało się, że czas cofnął się o szereg stuleci, że oto jawi się idealny pejzaż przedhistoryczny. Co dopiero grzmiące piorunnie lodowce przewalili się wtedy, sunąc potwornie z mroźnej północy. Ostały się w zagubionym świecie te tylko moreny — czołwiek nie istnieje jeszcze w początkach istnienia europejskiego ładu!

Ale księżyc wznosił się teraz na zehit nieba. Rozświetlił się metalową kulą i wydobyl z gęstwy mroku ludzkie osiedla. Czas nabył rytmu, ruszył z miejsca, setki lat przeminęły w jednej chwili. Niewyraźne rysują się dachy i ściany. Długim, na pół mili szeregiem ciągną się nad rzeką Króluję nad nimi słowiańskie grodzisko.

Wiemy, że nie ma tam już teraz wojów oczekujących z żelaznym oszczepem i z w skórę obciętym szczytem w dłoniach, że strażnik grodu nie odezwie się co kilkanaście pacierzy pohukiwym obwołaniem, że nie zgromadzą się u stóp posągu Trzygłowa guślarze sprawujący swe obrządki. A przecie żyją wciąż je-

szcze w wyobraźni naszej, w bijącym niespokojnie sercu. Zdaje się, że przez równinę daleką w kłębiących się mgłach pędzą przed siebie rycerze polscy na spienionych koniach. Zdaje się, że dolina głębokim westchnięciem oddech, że westchnienie to powtórzyły uśpione góry.

Ziemia Lubuska pozdrawia tych, którzy powrócili w odwieczne, rodzinne dziedziny. Chyłą się głowy w kornej odpowiedzi.

A noc staje się coraz chłodniejsza. Mgły rzędna. Warty i Noteć płyną znów między łąkami. Równinę ścięły pierwsze, jutrzniane srony.

Ranek przynosi impresje nowego bytowania.

Santok to dziś wioska rolniczo-rybacka, od wielu już tygodni zupełnie spolonizowana, wioska pełna radosnego, twórczego życia.

Wędrowcem, który tu przybywa niezależnie w jakiej sprawie zajmuje się serdecznie wójt: ob. Zieliński z Warszawy. Ale nie on jeden tylko. Borykający się z licznymi trudnościami tutejsi nowi osiedleńcy nie zapomnieli cnót słowiańskiej gościnności. Każdy rodak, wczoraj jeszcze obcy i nieznanym dziś staje się bliski.

Jest rzeczą naturalną, że np. ob. Tomiak, pochodzący spod Jarocina

przyjmuje ludzi dobrej woli dobrocią serca. Ze ofiaruje nocleg i posadzi za stół swój rodzinny. Nikt nie wie, czy jutro będzie miał sam tyle, ile mu potrzeba.

I jeszcze jedno o Santoku: Puścił ktoś w obieg dowcip, że złodziei w Polsce już nie ma, bo wszyscy pociągali na Zachód! — Tymczasem zdarzyło mi się, że powieszony przeze mnie na płocie i zapomniany parasol, wisiał tam nietknięty przez godzinę — mogłam go beztrząsło zabrać z powrotem.

Trzeba tylko w Santoku zrzucić brzydki, niemiecki wieżę na szczycie dawnych wałów obronnych, a pobudować inną. Zdałby się pomnik — jakiś chram słowiański.

Można też będzie zapewne zorganizować w Santoku kolonię letnią, np. dla studiującej młodzieży. Zachowały się bowiem nietknięte wojną wygodne baraki drewniane wśród zieleni ogródków, stanowiące dość duże skupisko. Było by tu i zdrowo i pięknie, a komunikacja z Toruniem i Poznaniem dogodna.

Trzeba, aby młodzież pielgrzymowała na Ziemię Lubuską. Santok to naprawdę przeżycie, to symbol. Nie potrzeba być romantykiem — wystarczy być Polakiem, aby to zrozumieć.

Tajemnice pracy

Cywilizacja jest wynikiem głównie pracy człowieka, który ujarzmił siłę natury i przeobraża swoje bliższe i dalsze otoczenie za pomocą wysiłków psychicznych i fizycznych. Wszystkie dobra materialne i idealne, gospodarcze i techniczne, naukowe i kulturalne stworzyła praca ludzka. Zależnie od charakteru poszczególnej cywilizacji, a w szczególności od nastawienia epoki wraz z jej arsenalem środków technicznych i kierunków psychicznych, wysiłki ludzkie idą bądź po linii spokojnej ewolucji, bądź też przeobrażają świat przez poczynania rewolucyjne. Zawsze jednak dąży zdrowy duch ludzki do postępu.

W chwilach przełomowych człowiek odczuwa podświadomie lub też rozważa świadomie swoją rolę na świecie. Jak natarczywa mucha wraca pytanie: „po co ja żyję na tej ziemi, co jest moim zadaniem?” Odpowiedź może być tylko jedna: zadaniem człowieka jest przyczynianie się przez dzienny bezustanny znoj do podniesienia ludzkości na wyższy szczebel kultury i cywilizacji. Wysiłki ludzkie muszą być skoordynowane, ażeby dać odpowiednie wyniki. Według jednego wielkiego planu musi pracować rolnictwo, przemysł, rzemiosło, handel, finanse, administracja publiczna, organizacje społeczne i polityczne, sztuka, literatura i prasa. Jedną gałąź pracy winna dopełniać druga, jeden zawód wywierać przemożny wpływ na pracowników w gałęzi drugiej, ażeby wspólnym wysiłkiem stworzyć dzieło doskonałe, aniżeli stworzono wczoraj.

Zależnie od położenia geograficznego, stopnia rozwoju i bodźców współczesnych, poszczególne narody i państwa stosują rozmaite metody pracy. W Anglii i USA niebywały stopień rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego polega na teźyżnie niepoahamowanym dążeniu do wykorzystania wszystkich sił i zasobów krajowych, celem wprzęgnięcia ich do rydwanu gospodarczego i kulturalnego postępu. Natomiast tysiącletni zastój Indii, Chin i innych krajów tłumaczy się brakiem wszelkiego dynamizmu myśli i dążeń, typową, dziejową śpiączką. Krajem o najnowocześniejszych metodach pracy jest ZSRR, gdzie na naszych oczach, w przeciągu niespełna jednego ludzkiego pokolenia, siły vitalne narodu rosyjskiego w zgodnej służbie dla swojego kraju stworzyły pod względem materialnej i duchowej kultury dzieło wprost imponujące.

Polska, upojona zdobytą po wiekowej niewoli niepodległością, spoczęła na niezasłużonych laurach i pozwoliła się w swoim pochodzie historycznym wyprzedzić przez większość cywilizowanych narodów. Mimo przysłowionego wysiłku pracy po pierwszej wojnie światowej na terenie większości państw europejskich i pozaeuropejskich, psychologia polska w stosunku do zagadnienia pracy pozostała negatywna tak jak nią była przez kilka ubiegłych stuleci. Stopy życiowa pozostała niska, wymogi cywilizacyjne bardzo prymitywne. Zamiast dużo produkować, ażeby móc dużo fizycznie kulturowo konsumować, pracowano mało, a konsumowano jeszcze mniej. Skutkiem takiego systemu musi być oczywiście degeneracja fizyczna i psychiczna narodu.

Obecne pokolenie polskie musi zmienić radykalnie swój stosunek do zagadnienia pracy, która nie może być pojmwana jako ciężar, lecz jako szczytne zadanie każdego człowieka, odczuwającego dopiero wtedy swoją wartość, kiedy spełnił swój obowiązek i dokonał swego dzieła. Na czele każdego demokratycznego państwa pracy stoi osobista odpowiedzialność za swoje czynności, obojętne, czy praca wykonywana jest pracą fizyczną czy też móżgową. Odpowiedzialność ta winna rodzić się z pobudek ideowych i emocjonalnych, a nie tylko z nakazu zwierzchności. Wielki cel wzięcia współodpowiedzialności za losy swojego kraju dyktuje każdemu pracownikowi jak najsumienniejsze i jak najpracowitsze wykonanie swojego codziennego szeregowego zadania.

Nowe perspektywy przed polskim kupiectwem

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zatwierdziło statut zrzeszenia importerów i eksporterów. Okazuje się, że Rząd przywiązuje dużą wagę do prywatnej inicjatywy w handlu zagranicznym. Kupiectwo polskie bez wątpienia może się przyczynić w dużym stopniu do ożywienia i odpowiedniego rozwoju handlu zagranicznego. Oczywiście, że ze względu na plan pracy gospodarczej w kraju i polski bilans handlowy i płatniczy nad sprawą handlu zagranicznego pieczę ogólną wykonywać będzie państwo. Kupiectwo polskie musi czuwać nad tym, aby w handlu zagranicznym brali udział ludzie fachowi i cieszący się w swym zawodzie zaufaniem. W naszym handlu zagranicznym rolę odgrywać będzie nie tylko przywóz towarów i ich wywóz, lecz również

tranzyt, do którego Polska jest wybitnie predestynowana z uwagi na swoje centralne położenie geograficzne i swój dostęp do morza poprzez cały szereg portów. Operacje tranzytowe przy odpowiednim stanie kolejnictwa były dla gospodarstw społecznych zawsze bardzo intratne. Naturalne zaplecze naszych portów sięga dalej niż granice Polski i obejmuje szereg krajów Europy środkowej i wschodniej, jak Czechosłowacja, Węgry, Rumunię itd. Polska powinna ze swojego położenia geograficznego i ze swojej zmienionej struktury gospodarczej wyciągnąć odpowiednie korzyści i stać się naprawdę poważnym czynnikiem na rynku międzynarodowym.

Tragiczna sytuacja aprowizacyjna

Europie grozi głód

Według amerykańskiego Ministerstwa Informacji sytuacja aprowizacyjna w całym szeregu państw europejskich jest wysoce niepokojąca. Francja np. jest w możliwości zaspokoić potrzeby aprowizacyjne swoich obywateli z własnych zbiorów za ledwie w 65%. Wobec czego musi importować z zagranicy około 26 milionów ton żywności, co przedstawia wyjątkowo trudne zadanie. Przeszło 2 miliony obywateli francuskich, przede wszystkim zaś robotnicy i urzędnicy, mający możliwość kupić tylko przydzielony kartkowy będzie zmuszonych przysmierać głodem.

Podobnie niekorzystną jest sytuacja aprowizacyjna w Belgii, która z produkcji krajowej zaspokoić może tylko 60% potrzeb kalorycznych ludności. W Hiszpanii już obecnie ludność otrzymuje na kartki tylko 250 gr chleba dziennie. W Holandii znaczna część ziemi uprawnej jest w dalszym ciągu zalana wodą, inwentarz żywy wyniszczony, a komunikacja bardzo niedostateczna skutkiem działań wojennych. We Włoszech zbiory nie dopisały i wy-

noszą zaledwie trzecią część normalnych zniw.

Nie lepiej przedstawia się sprawa aprowizacyjna w Norwegii i w wielu innych krajach europejskich.

Prasa zagraniczna zastanawiając się nad wyjściem z tej sytuacji podkreśla, że najlepiej radzą sobie kraje, w których przemysł, rolnictwo i banki zostały znacjonalizowane i w których gospodarkę całego kraju prowadzi się według jednolitego państwowego planu. O takiej drodze wyjścia z kryzysu pisze się nie tylko w wygłodzonej Europie, ale i w bogatych krajach zamorskich.

O tragicznej sytuacji aprowizacyjnej w Europie mówił ostatnio w Izbie Gmin również min. Bevin, podkreślając tego rodzaju niesamowite wypadki, że w czasie, gdy narody europejskie nie mają dostatecznej ilości chleba, w U. S. A. karmi się bydło pszenicą, a w Argentynie używa się kukurydzy jako paliwa. Czas by był, ażeby nasi zachodni sojusznicy swoje dobre rady dla państw europejskich wprowadzili w czyn na serio.

Kronika gospodarcza

Polski przemysł tkacki

Przemysł tkacki jako jeden z pierwszych stanął przy warsztacie pracy, celem zaopatrzenia ludności i Armii Polskiej w odzież. Okupant pozostawił po sobie ogromne zniszczenia. I tak ilość wrzecion w przemyśle bawełnianym w 1937 r. wynosiła ok. 1.900 tys., a we wrześniu br. czynnych było zaledwie 584.000 wrzecion, co stanowi niespełna trzecią część przedwojennego przemysłu.

Straty przemysłu włókienniczego równoważy w pewnej mierze przemysł tkacki terenów zachodnich. Na Dolnym Śląsku przemysł bawełniany liczy około 200 tys. krosien cienkoprzędnych.

Zaraz po odzyskaniu wolności pomoc w uruchomieniu przemysłu tkackiego dał Związek Radziecki w postaci surowca tj. bawełny i wełny. Stan zatrudnienia w om. przemyśle wynosił w lutym br. 40 tys. pracowników, zaś we wrześniu cyfra ta dobiegała już do 110 tys.

Wszystkie fabryki bawełniane razem wyprodukowały we wrześniu br. około 9530 tys. m tkanin, a od lutego do września br. produkcja przemysłu bawełnianego wynosiła ok. 28.935.000 m tkanin. Przemysł wełniany wyprodukował we wrześniu br. około 898.000 m tkanin. Niemcy przestawili w czasie okupacji większość fabryk na produkcję tkanin z włókien sztucznych, wobec czego przemysł tkacki był zmuszony przystosować swoje maszyny z powrotem do przerobu bawełny i wełny.

Przemysł włókienniczy w porównaniu z innymi gałęziami przemysłu

ma wciąż jeszcze niższą wydajność na krosno, niżeli to miało miejsce przed wojną. Wobec tego skala wydajności pracy może być jeszcze znacznie podniesiona. Dojście jak najwyższe do odpowiedniego poziomu wytwórczości przemysłu włókienniczego jest bardzo ważne z uwagi na dotkliwie braki we wszystkich działach odzieżowych, odczuwanych szczególnie dotkliwie w porze zimowej.

Instytut Badawczy Włókienniczy zajmuje się problemem włókien sztucznych, mających za podstawę surowiec krajowy, a mianowicie wełgiel i wapno. Czynnione są również ekspertyzy techniczne w kierunku zastosowania substancji szklanej do wyrobu tkanin. Głównym producentem materiałów z włókien sztucznych jest obecnie Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, której wydajność w ub. miesiącu wynosiła przeszło 91.000 kg. Zasadniczy surowiec dla naszego przemysłu tkackiego, tj. bawełnę, wełnę i len musimy importować i czynimy to obecnie w dużej mierze z ZSRR, który jest jednym z czołowych producentów bawełny na świecie. Bawełna radziecka jest prawie tak dobra jak bawełna egipska. Za te surowce płacimy gotowymi materiałami i wyrobami konfekcyjnymi. Surowce włókiennicze otrzymujemy również z UNRRA, przy czym należy nadmienić, że toczą się obecnie pertraktacje o dostawę bawełny amerykańskiej i juty indyjskiej dla przemysłu tkackiego w Polsce.

Polski przemysł hutniczy

KATOWICE (PAP). W Katowicach odbyło się zebranie przedstawicieli hut i rad zakładowych, zwołane przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu. Na porządku dziennym zebrania było omówienie wyników prac hut we wrześniu i w trzecim kwartale rb. oraz omówienie planów produkcji przemysłu hutniczego na przyszłość.

Przemysł hutniczy pracuje coraz lepiej i odegra wybitną rolę w odbudowie gospodarczej Polski. Pań-

stwowy plan produkcji został przez poszczególne działy zrealizowany następująco: hutnictwo żelazne — 100%, hutnictwo cynkowe — 121%, kopalnictwo rud żelaznych i grupa topników — 112% oraz przemysł materiałów ogniotrwałych — 128%. Poszczególne grupy hutnictwa żelaznego osiągnęły rezultaty: w koksie 105% planu, w surowcu 89%, stali surowej 99% i w wytworach walcowanych oraz rurach 106%. Hutnictwo cynkowe osiągnęło normy: w prod. cynku 115% planu, ołowiu 138%, kwasu siarkowego 104%, blachy cynkowej 121%. Plan wydobycia rudy cynkowej wykonano w 111%, w produkcji koncentratów osiągnięto 113%. Zjednoczenie kopalń rudy żelaznej osiągnęło 112% planu, a zjednoczenie materiałów ogniotrwałych 128%. Centrala Zaopatrzenia Hutniczego wykonała we wrześniu plan dostaw żelastwa w 126%. Państwowy plan produkcyjny za ubiegły III kwartał został wykonany w przemyśle w 98%. W poszczególnych branżach wykonanie przedstawiało się następująco: hutnictwo żelazne 94 proc., cynkowe 121%, kopalnictwo rud żelaznych 83% i przemysł materiałów ogniotrwałych 100%.

Obecnie już przemysł hutniczy jest w posiadaniu zamówień na rok 1946, który w wyrobach walcowanych wyraża się cyfrą 1.200 tys. ton. W związku z tym poważnie został podwyższony plan produkcji już na najbliższe miesiące. Łączną produkcją wyrobów hutniczych w czwartym kwartale br. przewiduje się na ca 200 tys. ton wyrobów hutniczych.

Przemysł rybny w Olsztynie

OLSZTYN (PAP). Zarząd miejski w Olsztynie uruchomił własnymi środkami i z własnej inicjatywy szereg zakładów przemysłowych. Na plan pierwszy wysuwa się przemysł rybny. Zostało stworzone miejskie przedsiębiorstwo rybne pod firmą „Rybol”. Dymią już piec wędzarni, której wydajność sięga 5 ton dziennie. Na ukonczeniu jest fabryka konserw rybnych.

Nowe transporty Polaków

DZIEDZICE (dr). W ostatnich dniach przybywają na stację Dziedzice transporty repatriantów z amerykańskiej strefy okupacyjnej. W ostatnich dniach przybył do Dziedzic transport Polaków spod Frankfurtu nad Menem.

Z przemysłu cukrowniczego w Wielkopolsce

Tegoroczna produkcja wynosi 75.000 ton cukru

Z 9 okręgów Centralnego Przemysłu Cukrowniczego w Polsce, woj. poznańskie zajmuje przodujące miejsce, gdyż dostarcza 35 proc. produkcji ogólnokrajowej.

Zjednoczenie okręgu zachodniego obejmuje obecnie 12 cukrowni, a mianowicie:

Gniezno, Gosławice, Gostyń, Kościan, Miejska Górka, Opalenica, Szamotuły, Środa, Witaszycy, Zbiersk, Zduny i Znin. Przed wojną należała jeszcze do okręgu cukrownia we Wrześni, która w 1939 r. została spalona. Maszyny zostały w barabaryjski sposób przez Niemców rozgrabione, sprzedane na łom wzgl. rozwleczone. Ocalały częściowo budynki, lecz o odbudowie fabryki w najbliższym czasie nie może być mowy.

Zniszczenia wojenne w innych zakładach były niewielkie dzięki dzielnej postawie robotników, którzy z narażeniem własnego dobytku i życia ratowali majątek zakładów. Najwięcej ucierpiała cukrownia Witaszycy, gdzie wysadzono w powietrze elektrownię — 3 turbosępoły o łącznej mocy 5.500 kW. Zniszczone i spalone zostały poza tym magazyny cukru i wyłoków suchych w Środzie, Witaszycach, Opalenicy i

Związki zawodowe, organizacje polityczne i nowoczesne państwo współpracują ze sobą, celem postawienia na miejsce kultu śpiączki i kwietyzmu dziejowego — kult pracy, kult człowieka, upatrującego swoje największe szczęście w szczytowym wysiłku fizycznym i psychicznym dla dokonania upatrzzonego dzieła.

Kościanie. Łącznie spalono 13.300 ton białego cukru i 5.400 ton wyłoków. Odbudowa zniszczonych obiektów dobiega końca w związku z rozpoczynającą się kampanią.

Zdolność przerobkowa wymienionych zakładów wynosi dziennie 18.000 ton buraków. Produkcja kampanii 1944/45 wynosiła 105.409 ton cukru, z tego część została spalona, część wywieziona, a reszta została przeznaczona na cele aprowizacyjne i przemysłowe. Pozostałe z poprzedniej kampanii 12.000 ton melasy, które nie mogły być w całości przerobione na spirytus, gdyż nie wszystkie gorzelnie urządzone są na przerobkę, przewiezione zostały do Gdyni z przeznaczeniem na eksport, gdzie odbudowano już zbiorniki melasowe.

Jeżeli chodzi o tegoroczną kampanię, będzie ona średnia. Ogólny obszar plantacji wynosi ca 30.890 ha, przy wydajności 180 q z jednego hektara, czyli, wynik dodatni biorąc pod uwagę, brak nawozów sztucznych, późny siew i brak robotnika. Pomimo tych trudności ogólne zbiory oblicza się na 550.000 ton buraków, co stanowi 75% w stosunku do kampanii 1938/39 r. Spodziewana produkcja cukru wyniesie 75.000 ton. Wg danych orientacyjnych produkcja ogólnokrajowa wyniesie ca 240.000 ton cukru, czyli na głowę wypadnie 11 kg rocznie (przed wojną 14 1/2 kg). Zapotrzebowanie wewnętrzne kraju zostanie pokryte, tym więcej, że liczyć się trzeba ze słabszą siłą nabywczą.

Najważniejszym problemem w udaniu się kampanii jest dostarczenie żywcze.

Dr. Stefan Haupe

KRONIKA BYDGOSKA

Dnia: 1 listopada.

Kalendarzyk: Wszystkich Świętych

Co gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI:

Czwartek: nieczynny.

Piątek: „Moralność Pani Dulskiej”.

TEATRY ŚWIETLNE:

Pomorzanin: „Wielki Walc”.

Polonia: „Za siedmioma górami”.

Wolność: „Najazd”.

Orzeł: „U kresu drogi”.

Baltyk: „Wiedeń”.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY:

Komenda Wojewódzka M. O 15-76

Komenda Miasta M. O. 23-47

Straż Pożarna 11-11

Pogotowie ratunkowe 15-53

Rozmowy międzymiastowe 15-90 i 15-91

Biuro napraw telefonów 11-15.

DYŻURY APTEK:

Pod Łabędziem: Al. 1 Maja 5

Pod Lwem: ul. Grunwaldzka 37.

Redakcja działu wiadomości poczynnych przyjmuje zainteresowanych w dni powszednie od godz. 11.30 do 12.00.

Ku czci poległych i pomordowanych żołnierzy W. P.

Dzisiaj, dnia 1. 11. br. na cmentarzu wojskowym odbędą się uroczystości żałobne, organizowane przez tutejsze oddziały wojskowe ku czci poległych i pomordowanych żołnierzy Wojska Polskiego.

W związku z powyższym prezydent miasta p. Twardzicki wzywa społeczeństwo miasta Bydgoszczy, organizacje polityczne i społeczne, młodzież i in. do wzięcia udziału w powyższych uroczystościach.

Oddziały, biorące udział w tych uroczystościach winny się zebrać o godzinie 17.30 przed koszarami 36 pułku artylerii przy ul. Aleje 1 Maja (za przejazdem kolejowym), skąd pochodzą sformowani uda się wraz z wojskiem na cmentarz. Społeczeństwo, młodzież i inne organizacje winny wystąpić w zwartych oddziałach z pochodniami.

Z życia organizacji

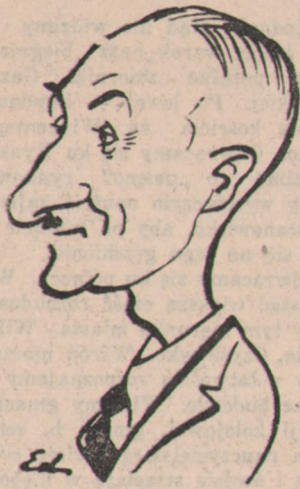
Okr. Kom. Zw. Zaw. zawiadamia, że 2. 11. br., o godz. 16.00 odbędzie się zebranie Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ. w małej sali OKZZ.

Powstańcy Śląscy zamierzają zorganizować się. Uczestnicy wszystkich powstań śląskich wezwani są na zebranie org. 4. 11., o g. 16 w mieszk. mjr. Jekiela, Kołfajata 2, m. 3.

Osobiste. W Trzecim Państwowym Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych odbyły się egzaminy maturalne. Egzaminy typu humanistycznego złożyli: Danuta Antosiewiczówna, Helena Busiakiewiczówna, Stefan Chmielewski, Alfons Derkowski, Stanisław Dudziak Bolesław Fabiszak, Janina Godkówna, Mieczysław Gońberek, Zygmunt Józefowicz Eugeniusz Julinek, Irena Karwecka, Adelaida Kissówna, Lech Kosieniak, Helena Krygierówna, Alojzy Lis, Miron Michalczyk, Leszek Michalski, Witold Nawra, Melita Nowakowska, Marian Szudarski. Typu matematyczno-fizycznego: Teresa Bigsińska, Zdzisław Gesikowski, Lechosław Gwiazdowski, Henryk Kitkowski, Marian Krygier, Krystyna Michniewska, Józef Rogowski, Zdzisław Tatarek, Leonard Turek, Henryk Warda, Alfons Wiśniewski, Bożena Ziejewska, Zdzisław Łukasik.

organem ogłoszeniowy m

Hala Targowa w nowej szacie



Inspektor Mieczysław Cichocki rozmawia z redaktorem „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”

Dzięki inicjatywie prywatnej, skrzętnym zabiegom spółdzielców i wydatnej pomocy państwa i samorządów z każdym dniem więcej zacierają się w Bydgoszczy ślady działań wojennych i zablizniają rany, zadane miastu przez uchodzących okupantów.

Bardzo ucierpiała przez wojnę również bydgoska Hala Targowa bezsprzecznie najruchliwszy punkt miasta. Niedawno odbyło się — po gruntownym remoncie — jej nowotwarcie.

Zaglądamy do obszernej hali, by zasłuchać języka u inspektora Mieczysława Cichockiego. Jest dzieł, targowy. Ruch większy niż w inne dni tygodnia. Przez halę falują tłumy. Jarmarczny gwar rozlega się wszędzie. Inspektor Cichocki, choć ma pełne ręce roboty, bo interesantów jest moc, chętnie udziela informacji o instytucji, której oddał się całym sercem. Objął tę placówkę miejską już w 1929 r. Usunęli go z niej w 1939 r. okupanci niemieccy. Jako oficer rezerwy i powstaniec wielkopolski znalazł się oczywiście na liście „niebezpiecznych” dla Trzeciej Rzeszy. Osadzono go w obozie koncentracyjnym. Pięć całych lat spędził w słynnym obozie śmierci Gusen. Należy do garstki 250 szczęśliwców, którzy z 8.000 wówczas tam osadzonych Polaków doczekali się dnia oswobodzenia. I był jednym z pierwszych, którzy z amerykańskiej strefy okupacyjnej powrócili do kraju. Już w czerwcu, nazajutrz po swoim powrocie do Bydgoszczy zgłasza się do dyspozycji Zarządu Miejskiego. I z miejsca zabrał się z właściwą sobie energią do pracy. Niełatwe miał zadanie, wiele trudności do pokonania, nim Hala Targowa zajaśniała w nowej szacie. Zniszczone prócz murów było niemal wszystko. Szklany dach Hali prawie nie istniał, przewody elektryczne, lampy, rury

Zjazd Naukowo-Rolniczy

Z okazji 600-lecia m. Bydgoszczy odbędzie się w przyszłym roku szereg zjazdów. Z uwagi na całkiem nowe zadania rolnictwa polskiego szczególne znaczenie będzie miał I. Zjazd Naukowo-Rolniczy, który odbędzie się w Bydgoszczy i będzie zorganizowany przez tamtejsze Instytuty Naukowo-Rolnicze. Tematem zjazdu będzie przegląd postępu nauki rolniczej w ciągu ostatniego sześćdziesięcioletnia, potrzeby rynku wewnętrznego i eksportowego w stosunku do nauki i badań rolniczych oraz zobrazowanie składników rolniczych Ziemi Odzyskanych. Zjazd dzieli się na sekcję produkcji roślinnej, zwierzęcej, technologii oraz

Subsydia Min. Oświaty

Min. Oświaty subsydiowało 4 1/2 mil. zł do dyspozycji Bratniej Pomocy najmłodszego uniwersytetu w Polsce — uniwersytetu w Łodzi.

Z tej sumy 1 1/2 mil. zł rozdzielono pomiędzy najbardziej potrzebujących spośród młodzieży. Poza tym Bratnia Pomoc zorganizowała stołówkę na 600 obiadów dziennie, zorganizowała wyuczysa etnie w Zakopanem i Oliwie, dział skryptów dla wszystkich wydziałów, opiekę zdrowotną i pomoc lekarską.

wodociągowe, klamki i setki innych przedmiotów „wyszabrowane”, rozbite — wszędzie w oczy rzucał się brud i nieład. Nadmiar złego brak fachowych rąk do pracy, brak materiału. W pierwszych dniach października Hala Targowa otworzyła swe podwoje. Pięknie w niej teraz, czysto, wzorowy ład i porządek. Wszędzie widać rękę troskliwego gospodarza.

— Że Halę Targową mogliśmy uruchomić jeszcze przed okresem śrot jesiennych i że drobnym kupcom już teraz umożliwiono handel pod dachem — mówi nam insp. Cichocki — zawdzięczać należy dużemu zrozumieniu sprawy przez Zarząd Miejski, a zwłaszcza dyrektora Rzeźni Miejskiej dr. Gloksyna. Gorliwie zajmuje się naszą instytucją i dba o ulepszenia dyrektor handlowy przedsiębiorstw i zakładów miejskich Derman’.

Wizytujemy z insp. Cichockim całą Halę. W obszernych suterenach ulokowany jest handel nabiałem za opłatami dziennymi, czyli dawniejsze targowisko — w głównej hali mieszczą się stragany, stoiska i baseny dla ryb. Tu skoncentrowany jest drobny handel galanterią, owocami, artykułami spożywczymi, mięsem i wedlinami, rybami i in.

— Dzięki temu, że opłaty za wydzierżawienie stoiska czy straganu są niskie — objaśnia nas gospodarz Hali Targowej — i że drobny kupiec halowy wykupuje tańszy patent, co wpływa na niższą kalkulację cen, Hala odwiedzana jest chętnie przez mniej zamożną ludność z warstw pracujących. Sprzedawane unas towary, zwłaszcza spożywcze, podlegają surowej kontroli. Zważamy, by nie sprzedawano mięsa z uboju pokątnego. Wogóle towar musi być świeży i zdrowy. Podobnie jest z drobiem, mąką, mlekiem i rybami. Były już wypadki zakwestionowania podejrzanego towaru i przekazania go do Rzeźni Miejskiej dla zbadania. Mieliśmy konfiskaty mięsa nie nadającego się do spożycia”.

Ruch w Hali jest już duży i z każdym dniem wzrasta, jednak nie osiągnął jeszcze ruchu przedwojennego. Rekordowa przed wojną była pewna sobota targowa, kiedy przez Halę, według obliczeń, przewinęło się około 25.000 ludzi.

Żegnając bydgoską Halę Targową i jej gospodarza insp. Cichockiego, składamy mu życzenia pomyślnego rozwoju tej pożytecznej dla życia miasta i jego obywateli placówki. (km.)

Zgon Wincentego Witosa

KRAKÓW (PAP). W dniu 31. 10. wej, prezes PSL, kawaler orderu o godz. 6-tej min. 30 zmarł w Krakowie w szpitalu Bonifratrów w 72-gim roku życia Wincenty Witos, wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, były poseł do sejmiku, byłoby zapalenie płuc.

Dudnią werble — padają nazwiska poległych

Na Starym Rynku w Bydgoszczy odbyła się wielka manifestacja żałobna młodzieży szkolnej ku czci pomordowanych Polaków, szczególnie zaś nauczycieli we wrześniu 1939 r.

Manifestację tę zorganizował Komitet Organizacyjny Komisji Międzyszkolnej pod przewodnictwem p. Matuzka. Po nabożeństwach w poszczególnych parafiach młodzież wróciła do szkół, aby wziąć udział w akademiach szkolnych, a następnie zebrała się na Starym Rynku w liczbie około 10.000.

Przygotowano tu w środku trumny przykrytą barwami narodowymi i kirem, obok zaś mównicę i płonące znicze. Przed frontem młodzieży stanęły delegacje szkół z wieńcami i chorągwiemi oraz poczty sztandarowe ZHP. Uroczystość rozpoczęła się egzekwiami odprawionymi przez ks.

dziekana Konopczyńskiego i kazaniem ks. sup. Giemzy. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” orkiestra Milicji Obywatelskiej odegrała marsz pogrzebowy. Następnie przedstawiciele Związku Zachodniego, WP i młodzieży szkolnej wygłosili przemówienia.

Harcistrz Matuzek przy dźwiękach werbli odczytał listę nazwisk Polaków pomordowanych przez hitlerowców na Starym Rynku w 1939 r., po czym jednogłośnie ciszą uczczono ich pamięć.

Najuroczystsza częścią manifestacji było złożenie wieńców przez młodzież przy dźwiękach marsza szopeńskiego.

Uroczystość transmitowaną przez głośniki zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Wobec wpływania w dalszym ciągu licznych zapytań i pism w sprawie zapisu studentów na Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — Dziekanat wyjaśnia, co następuje:

1. Zgłoszenie o przyjęcie do Uniwersytetu w charakterze studenta lub wolnego słuchacza należy złożyć pisemnie na przeznaczonym do tego celu formularzu. Formularze wydaje portier Uniwersytetu za opłatą 3 zł.

2. Formularze zgłoszeń należy wypełnić dokładnie we wszystkich rubrykach oraz dołączyć doń następujące dokumenty: a) metrykę urodzenia, b) dokumenty studiów w zakresie szkoły średniej, stwierdzające przygotowanie kandydata do Uniwersytetu, mianowicie: dla studentów — licealne świadectwo dojrzałości, dla kandydatów na rok wstępny — dowód ukończenia studiów w zakresie czteroklasowego gimnazjum (mała matura), dla wolnych słuchaczy — wszelkie inne świadectwa i dowody przygotowania do studiów akademickich. (Wolny słuchacz ma prawo korzystania z obranych wykładów i ćwiczeń dla rozszerzenia i pogłębienia swej wiedzy w działach uprawia-

nym na Uniwersytecie, bez prawa ubiegania się o dyplom studiów Uniwersyteckich). c) Dokument służby wojskowej (dla mężczyzn w wieku poborowym), d) Dowody rehabilitacji dla osób, które były wpisane na listy narodowości niemieckiej, lub zaliczone do grup uprzywilejowanych przez okupanta, winny przedstawić świadectwa o rehabilitacji.

W zamian dokumentów bezpowrotnie zaginionych składa się dokumenty zastępcze. Wypełnione załączniki trzeba przedłożyć w oryginałach, nie w uwierzytelnionych odpisach. Dokument ad c) będzie zwrócony od razu przy odbiorze podania. Inne dokumenty będą wydane właścicielowi bezzwłocznie po dokonaniu wpisu.

3. Formularze zgłoszeń wraz z załącznikami składa się w Dziekanacie w terminie do 30. 11. (listopada) 1945 r.

4. Decyzja o załatwieniu zgłoszenia będzie podana do wiadomości zainteresowanych przez wywieszenie wykazów osób przyjętych i nieprzyjętych na tablicy zgłoszeń w Dziekanacie Wydziału.

Decyzja ta nastąpi w tydzień po złożeniu podania.

Kronika Toruńska

Co gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
do soboty „Dzień Zaduszny”.

Przedstawienia szkolne

Dyrekcja teatru w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego organizuje cykl zamkniętych przedstawień szkolnych w godzinach popołudniowych. Graną będzie sztuka „Nie zginęła”.

DYŻURY APTEK:

Apteka Kopernika — Rynek Nowomiejski.
Apteka św. Anny — ul. Kopernika.

Pododdział Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Toruniu mieści się przy ul. Szerokiej 23, 1 ptr. Przyjmujemy ogłoszenia wszelkiego rodzaju.

Najważniejsze telefony:

Milicja Obywatelska — 215
Straż Pożarna — 431
Pogotowie Ratunkowe PCK — 229
Rozmównica Międzymiastowa — 456-457
Biuro Napraw — 202
Informacja — 201

Udział harcerstwa w uroczystościach żałobnych

Harcerstwo toruńskie bierze gromadny udział w uroczystościach żałobnych. Podhalańska drużyna ze sztandarem hufca przejdzie ulicami miasta do Barbarki na miejsce straceń, aby na grobach złożyć przyrzeczenie.

O wychowanie morskie społeczeństwa

SOPOT (tel. wł.). Pierwsze posiedzenie, które odbyło się 29 bm. w lokalu Ligi Morskiej w Sopocie, miało na celu ustalenie wytycznych dla programu prac Podkomisji Po ciekawej dyskusji, świadczącej o szerokim polu zainteresowań i wysokim poziomie w podchodzeniu do zagadnień biorących udział w obradach, ustalono następujące wytyczne:

Dla wzmocnienia wychowania morskiego na terenie wszystkich szkół w myśl wskazań kuratora, powołać do życia Koła Szkolne Ligi Morskiej.

Ola radiowej fali

ROZGLOSNIA BYDGOSKA
Czwartek, 1 listopada

6.45 Transm. z Warszawy. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiad. miejsc. i ogl. 8.10 Koncert z płyt. 12.00 Transm. z Warsz. 13.50 Skrz. posz. rodzin. 14.10 Wiad. miejsc. 14.15 Kron. pom. 14.25 Przegł. prasy. 14.35 „Marszałek wśród żołnierzy Dywizji Pomorskiej” — echa bytności Marszałka Roli-Żymierskiego w naszym grodzie. Opracował mgr. Jul. Boguski. 14.45 Sławni wykonawcy (płyty). 16.00 Transm. z Warsz. 17.30 „Rodowód społeczny romantyzmu” w opr. mgr. A. Dzieniszuka. 17.45 Chór kapł. Sykstyńskiej (płyty). 18.00 Transm. z Warsz. 18.20 Felieton dr J. Piechockiego pt. „Życie w mrokach okupacji”. 18.30 konc. kam. L. Skowron (sopr.), Fr. Wesolowski (fisharm.), H. Wojciechowska (1 skrz.), W. Splewiński (skrz.), Zdz. Wojciechowska (woloncz.). 19.00 Transm. z Warsz. 19.15 Toruń na ant. bydg. 19.30 Transm. z Warsz. 21.00 Muzyka organowa (płyty). 21.30 Skrz. posz. rodzin. 21.45 Transm. z Warsz. 22.00 Felieton lit. „W świetle rampy” Zb. Kopałki (Toruń). 22.10 Muz. symf. (płyty — Toruń). 22.50 Wiad. ze świata. 23.00 Progr. na dz. nast., zak. audy. Hymn.

Ślady hitlerowskiej akcji tępienia polskiej młodzieży

W gmachu Urszulanek w Poznaniu, zajmowanym przez hitlerowskie oddziały SS znaleziono spis wszystkich instruktorów i drużynowych harcerskich z terenu całego województwa. Spis ten został przesłany „Oberführerowi SS” do wykorzystania w akcji tępienia polskiej młodzieży na terenie poznańskim. (PAP).

Patrzymy „z góry“

Niedyskrecja miasta... z wysokości 30 m.

Znamy Bydgoszcz „jak swoją kieszeń“. Widzimy ją przecież codziennie, gwarną, pociętą regularnymi i nieregularnymi ulicami, „odwiecznymi“ liniami tramwajowymi, Bydgoszcz pokryta siatką przewodów elektrycznych... Znamy wszyscy tę naszą Bydgoszcz, ułożoną po brzegach starej, a wiecznie młodej, rwącej Brdy, spowitą wieńcem lasów i zieleni, nad którymi latem złoci się słońce, a w dniach jesieni unoszą mgliste opary. Znamy Bydgoszcz z jej wiecznie do czegoś spieszących się ludem, co kocha swoje miasto umiżone i prędko chciałby je widzieć w szacie pysznych, pielęgnowanych parków, wieczornych świateł neonowych i pięknych magazynów dla wszystkich.

Znamy tę Bydgoszcz wykrzywioł lamp ulicznych, zdeptanych parków i paszteciami. Znamy ją, tę Bydgoszcz, w której podjęta praca, podjęty wspólny wysiłek przywróci jej dawne oblicze, jej krągłość i beztrzęsłość. Znamy ją jak „własną kieszeń“. Przecież oglądaliśmy już Bydgoszcz z poziomu jej ulic, z pociągu, z lotu ptaka. Przyjrzyjmy się jej z niewielkiej łatwo dostępnej wysokości 30 metrów.

„Zajmujemy pozycję“ na dachu jednego z najwyższych budynków w śródmieściu, zbrojni w ciekawość, spostrzegawcze oko, kamerę fotograficzną, notatnik i dobrą pamięć.

Spoglądamy w dół. Z tej niewielkiej, kilkudziesięciometrowej wysokości obraz przedstawia nam się inny, niż zwykle go widzimy oko przechodnia, spostrzegające nic więcej (i nic mniej) jak tylko barwne życie ulicy.

Z zajętego na dachu stanowiska widzimy nie tylko życie ulicy, ale i życie znacznej części miasta. I nie tylko życie miasta, ale i niejednego obraz z życia prywatnego, który niedyskretnie podpatrzony mieszkaniec wolałby ukryć przed okiem intruza.

Przyjrzyjmy się własnemu życiu we własnym mieszkaniu. W tym mieszkaniu, w którym balkon zawsze jest odkryty, a okna z przeźroczystymi szybami często otwarte. Kryje ono swoje tajemnice. Swe własne, wstydliwe tajemnice, które chcielibyśmy ukryć. To właśnie, niedyskretni, ujrzeliśmy w cudzych mieszkaniach, ale pominiemy milczeniem. Niechaj po-

zostanie to nadal „tajemnicą mieszkania“.

Podzielamy się natomiast innym spostrzeżeniem. Bydgoszcz posiada znacznie więcej zieleni, niż nam się wydaje. Wszystkie płaskie, papą kryte dachy porośnięte są bujną, dziką, przez nikogo nie deptaną zielenią. Tu i ówdzie na sznurach rozpiętych nad tymi „zieleniami“ białą się płótna, suszą „listki figowe“ z batystów i koronek.

Można uznać to za mniej lub więcej ciekawe, godne lub niegodne uwagi, ale z pewnością warto zachwy-

cić się piękną „avenue“ bydgoską, której prosta jak strzała linia sięga od pl. Teatralnego do Alei 1 Maja jest wspaniałą. Na szerokiej jezdni szybko posuwają się liczne samochody i powoli toczą tramwaje. Na chodnikach — gesty żywy szpaler ludzi. Z tej niedużej wysokości pozajazdy przedstawiają się nam jak miśsterne, maleńkie zabawki, a ludzki tłum — jak wążutki strumyk, którego fale stanowią różnokolorowe listki barwnych kwiatów.

Spoglądamy ku wschodowi. Widać lasów. Za nimi — Wisła, któ-

rej jednak stąd nie widzimy. Ku tym lasom wzrok nasz biegnie poprzez potężne zbiorniki Gazowni Miejskiej. Po lewej — imponująca kopuła kościoła św. Wincentego a Paulo. Odwracamy się ku Rynkowi. Widzimy to „pasma“ rynkowskie, jakby wystarczyło opuścić zajmowane stanowisko, aby po minucie znaleźć się na jego grzbiecieniu.

Odwracamy się ku północy. Widzimy stąd większą część rozbudowanego w tym kierunku miasta. Wilczak, Okole, Czyżkówko. Wśród morza domów z łatwością rozpoznajemy okazałsze budowle. Widzimy gmach dyrekcji kolejowej, gmach b. seminarium nauczycielskiego, wieżę ciśnieniową, a tu i ówdzie strzelają w niebo wieżyczki większych gmachów i strzeliste wieże kościołów.

Wracamy do punktu wyjścia. Wzrok nasz biegnie po Wzgórzu Dąbrowskiego. Tu — na Wzgórzu Dąbrowskiego, na cmentarzu honorowym spoczną zwłoki ofiar nowoczesnych Hunnów — pomordowanych, rozsiadanych po licznych grobach masywnych — Polaków.

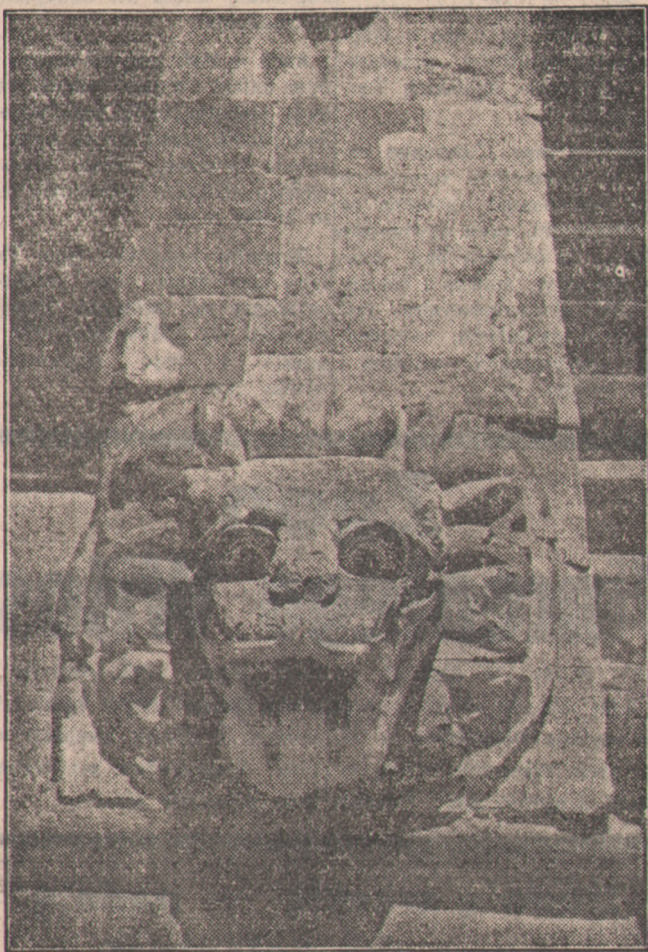
Dachami, strzechami i chwiejącymi

się schodkami dostajemy się do „prawdziwej“ klatki schodowej i chodzimy na nasz „padół“. Znowu widzimy wszystko tak, jak widzieliśmy przechodząc. Ogarnia nas uliczny gwar, pośpiech, tempo... Bydgoszcz, jaką znamy wszyscy. (eka).



...warto się zachwycić piękną avenue.

Tu składano ofiary z ludzi



Historia Meksyku należy do XIX wieku do epoki tyranów i wojen domowych. Zanim Hiszpanie rozpoczęli swój krwawy podbój i tyrańskie rządy kraju Azteków, Meksyk posiadał wysoką kulturę i piękną architekturę. Jedynie obrzędy religijne, dość prymitywne w swym założeniu, wymagały co roku podczas wielkich świąt masywnych ofiar w ludziach.

Mały felieton

Zerwana spółka

Kto by spojrzął na ręce Tymona Wytrycha, przysiągł by, że te ręce artysty-muzyka. Jednak te wytworzone ręce błądziły nie po klawiszach fortepianu, a po kieszeniach i torebkach nieostrożnych bliźnich. Wspomniany Wytrych dobrał sobie takich kompanów i założył spółkę z nieograniczoną bezczelnością. Sam szef, dla dodania sobie powagi „przy pracy“, nakładał ciemne okulary i przyklejał siwą brodę, wnioskując słusznie, że siwe włosy budzą szacunek i poważanie. Spółkownicy operowali w tramwajach, a ostatnio, udając kupców i kupujących, na rynku. Jeden sprzedawał po rewolucyjnie niskich cenach masło, a pozostali, w tym czasie, pozabawiali chętnych nabywców pieniędzy, zegarków itp.

Właśnie uczciwy staruszek delikatnie wyciągał jakiejś panience zwitek schodzący na nasz „padół“. Znowu widzimy wszystko tak, jak widzieliśmy przechodząc. Ogarnia nas uliczny

gwar, pośpiech, tempo... Bydgoszcz, jaką znamy wszyscy. (eka).

banknotów, gdy spostrzegł to dyżurny milicjant. Jeszcze nie wierzył! — Może to żart dziadunia, chcącego nauczyć wnuczkę większej uwagi — szepnął do siebie. Ale już po chwili podejrzenia zamieniły się w pewność. Oto obserwowany dwoma palcami wyciągał portfel u amatora na tanie masło. Milicjant tak samo delikatnie, chociaż silnie ujął amatora cudzej własności za kołnierz, ale tu stała się nagle rzecz niespodziewana. Zatrzymany błyskawicznie się obrócił, przysiadł, podskoczył i nagle skonsternowany milicjant spostrzegł, że w ręku trzyma siwą brodę, a odmłodzony starzec zwiął w upragnioną dal. Bieg jednak wygrał milicjant i Wytrych zmuszony był udać się na towarzyską pogawędkę do komisarzatu. Spółka jako że nie była zarejestrowana nigdzie, została rozwiązana, a spółników czeka obecnie bezplatny wikt i mieszkanie. Ed-Ro

Wszystkie przybory mundurowe, wojskowe, dla marynarki, dla poczty, kolei, harcerstwa, PW i t.p. dystynkcje, orzełki, pasy, czapki, i t. d.
Po bezkonkurencyjnych cenach

POLECA JEDYNY SKLEP SPECJALNY **OZDOBA** S-ka handlowa
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Różne artykuły galanteryjne, ozdoby, dewocjonalia, oraz ztosowne upominki na wszelkie okoliczności. **Odsprzedawam rabaty.**

Welnę owczą surową kupuje

CZESŁAW BIAŁECKI
Skup wlny owczej i surowców włókienniczych
Poznań, Marsz. Focha 4. Tel. 69-13

Oddział w Bydgoszczy
Dworcowa 54, telefon 33-08
mg. C. Hartwiłł S. A.

Olejarnia „Union“
Gdynia-Port — tel. 210-40
skupuje nasiona oleiste
jak rzepak, len itp. po cenach rynkowych.

Posiada zezwolenie na skup na wolnym rynku — na wywóz nasion z województwa
Przyjmuje również nasiona na prze-rób z tytułu świadectw rzeczowych.
Zgłoszenia osobiste, telegraficzne i pocztą.

Interesują nas stale i zakupimy w partiach wszelkie chemikalia techniczne oraz artykuły malarsko-mydlarskie. „Techno-chemia“
Łódź, Narutowicza 16. Tel. 133-50.

Wagi automatyczne do ważenia zboża od 10—200 kg zakupia Państwowe Młyny dawn. L. Richter — Toruń. Oferty z podaniem ceny, roku budowy, firmy, stanu zużycia, należy kierować: Toruń, Kościuszki 77.

HURTOWNIA
Włókienniczo-Galanteryjna

E. Ułański S-ka
Łódź, Piotrkowska 79 tel. 179-79

NADESZY
krycki, piecyki żelazne, garnki, żelazne okucia do walizek

F-a W. Lewandowski i S-ka
Długa 25

Państwowa Zofia, Sierpc, Pia-stowska 48, prosi o zwrot za wynagrodzeniem zagubionych dokumentów z portfelem i okularów.

Sprzedam sklep spożywczy. Łódź, ul. Przejazd 50. Pośrednicy wykluczeni.

KSIEGARNIA POMORSKA
Cz. Jaskólski i S-ka,
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 7

Poleca: Duży wybór książek ze wszystkich dziedzin nauki oraz wszystkie nowości. Przy księgarni dział nut i mat. piśmiennych. Zamówienia zamiejscowe wysyłamy pocztą.

KIT do okien
HURT poleca DETAA
„SYNTOLAK“
Leon Formaniewicz, Grudziądz
Toruńska 25

FIRANKI
SIATKI FIRANKOWE różnych wielkości oczek i szerokości do 15 metrów
CHODNIKI kokosowe, papierowe
WYCIERACZKI kokosowe
Warszawa, Nowogrodzka 11

Laboratorium FOTO - Techniczne
wkrótce otworcie

Przezroczka naukowe, reklamowe
Leica projekcja dla wykładów
AUTOGRAFIA, PLANOGRAFIA
ŚWIATŁOKOPIA szkiców rysunków
wywoływanie filmów 16—8 mm

JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 21
telefon 18-65

Kompletny pokój stołowy, dąb, z zegarem stojącym sprzedam.
Bydgoszcz, Pl. Piastowski 2/6.

Uwaga kupcy, przemysłowcy!
Polecamy po cenach najniższych barwniki, ultramarynę, karbid, świece, terpentynę, kalafonię, kleje, artykuły garbarskie, malarskie, mydlarskie itp. chemikalia. Warszawska Składnica Chemiczna. Warszawa, Marszałkowska 113.

„GLOBUS“
Pomorskie biuro fotograficzne
kupuje — sprzedaje znaczki do zbiorów
Bydgoszcz, ulica Poznańska nr. 4

Sprzedam 2 stoły bilardowe kompletne piramidkowe. Krzewiński, Bydgoszcz, Zaułek 20.

Kupujemy: Książki polskie, nuty i mat. piśmiennicze. P. T. Hurtowników z branży prosimy o oferty.

Maszyny do szycia dobre, gwarantowane poleca: Skład maszyn, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście od ul. Śniadeckich).

REDAKCJA GŁÓWNA i administracja
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr 17-19

Redakcja warszawska i Oddział centralny
w Warszawie, ul. Żulińskiego nr 3,
dyr. Oddziału red. Edmund Świdziński,
zastępca red. Henryk Korotyński.

Oddziały.
POZNAN, ul. Działyńskich 8, m. 2, dyr. Oddziału red. Henryk Śmigiełski; ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 67, kier. Oddziału red. Czesław Gumkowski; GDYNIA-GDANSK, w Gdyni, ul. Abrahama 49, Tel. 270-82 kierownik Oddziału red. Alojzy Męclewski; KRAKÓW, ul. Sławkowska 14, kier. Oddziału red. Aleksander Olchowicz, zastępca red. Stanisław Habza; KATOWICE, kier. Oddziału red. Stanisław Sukienicki.

Pododdziały.
w GRUDZIĄDU, TORUNIU, GNIĘZIE OSTRÓWIE

Redaktor naczelny przyjmuje w redakcji głównej we wtorki i środy od godz. 10-tej do 12-tej i w redakcji warszawskiej w soboty od godziny 14—16

Odpowiedzialni kierownicy działów: polityki wewnętrznej — red. Józef Kozłowski, polityki zagranicznej — red. Kazimierz Małycha, gospodarczego — dr D. J. Tilgner i dr Stefan Haupe, kultury i sztuki — prof. Merian Turwid, krytyki literackiej i felietonu — red. Adam Grzymala-Siedlecki, zagadnień niemieckich — red. Edmund Męclewski, sportowego — Krzysztof Boruń, kobiecego — red. Franciszka Andrysówna, politycznych, — red. Edmund Klesza, filmowego — red. Janina Kłodzińska, fotografii i karykatury — Edmund Heydak.